

II 10. P

ARCHITEKT

TREŚĆ: DR. HENRYK KUNZEK: KILKA UWAG O WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU. — KRONIKA.



1.

9

2

5

ZESZYT 5

ROK XX

ZESZYT 5.

R O K X X.

ARCHITEKT



KRAK:KOŁO·ARCHIT.

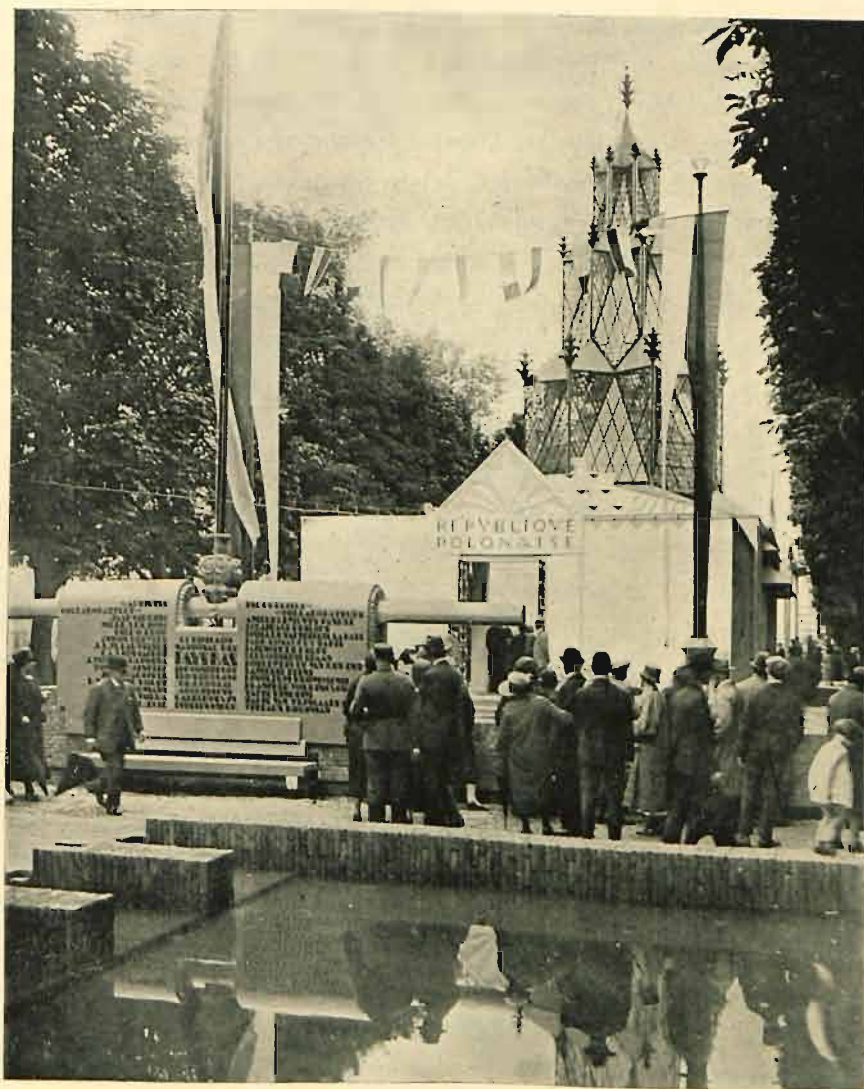
1 9 2 5

REDAKTOR NACZELNY:
PROF. DR. ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ

REDAKTOROWIE I WYDAWCY:
INŻ. ARCH. WITOLD WIERZCHOWSKI INŻ. ARCH. FRYDERYK TADANIER
ADRES: „ARCHITEKT“, KRAKÓW, ULICA BASZTOWA L. 17, II. PIĘTRO, TELEFON NR. 340



II. 10. P.



Fot. Agencji „Światowid“

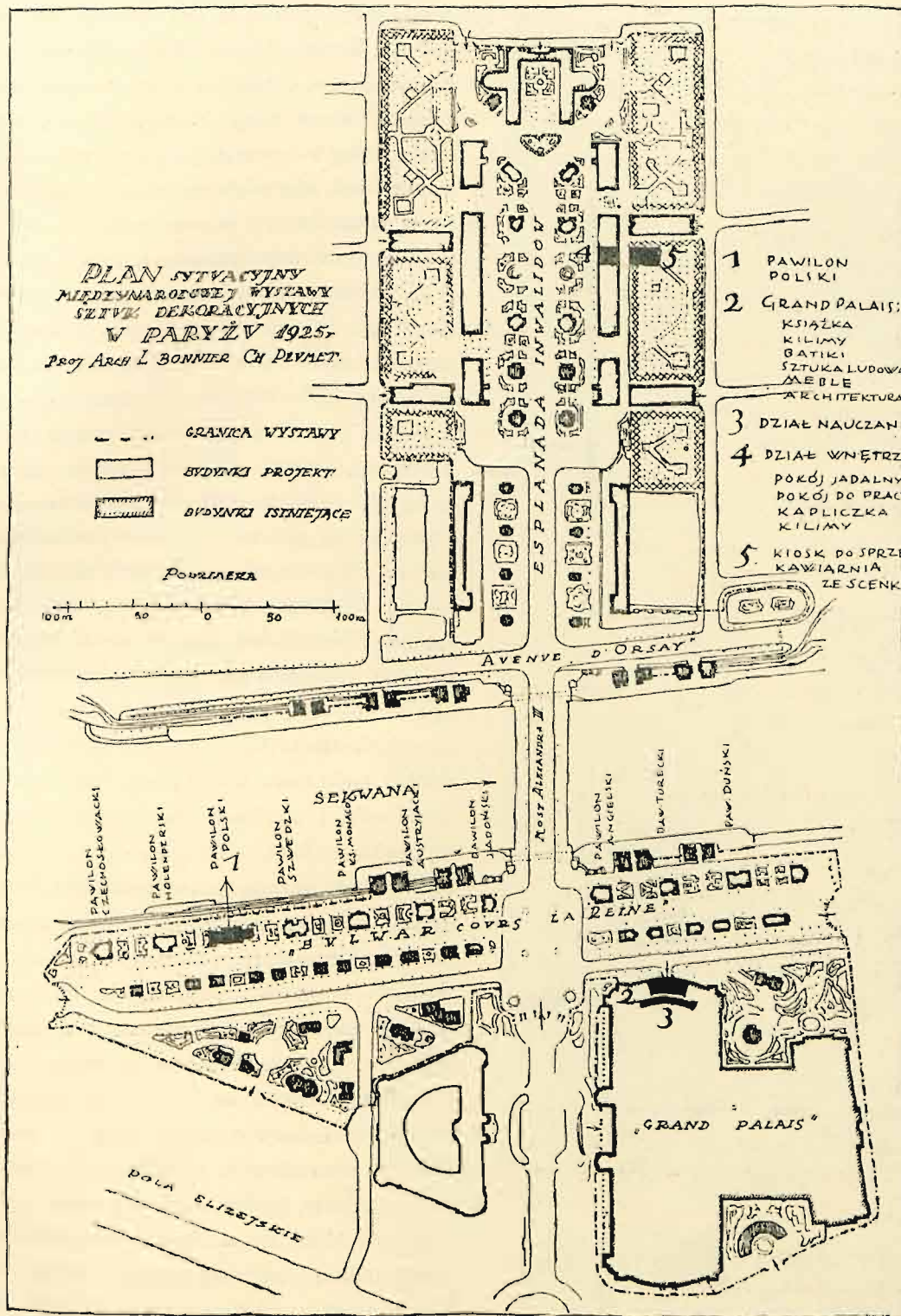
KILKA UWAG O WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU

DNIA 28 kwietnia r. b. otworzono wreszcie Wystawę Sztuk dekoracyjnych w Paryżu, mimo dwukrotnie przekładanego terminu (pierwotnie miano otworzyć ją 1-go kwietnia) zupełnie jeszcze nie ukończoną: większa część pawilonów całkiem jeszcze pusta, niektóre dopiero w budowie, gruz, błoto, wyboje; — taki był stan robót mimo pośpiechu na tej wystawie tylekroć już z roku na rok odkładanej. Jest stałym symptomem wystaw międzynarodowych (vide Wembley), że otwiera się je z opóźnieniem — niewykończone — z nie-
małą finansową stratą. Są to przedsięwzięcia z reguły deficytowe i należałoby się wogóle

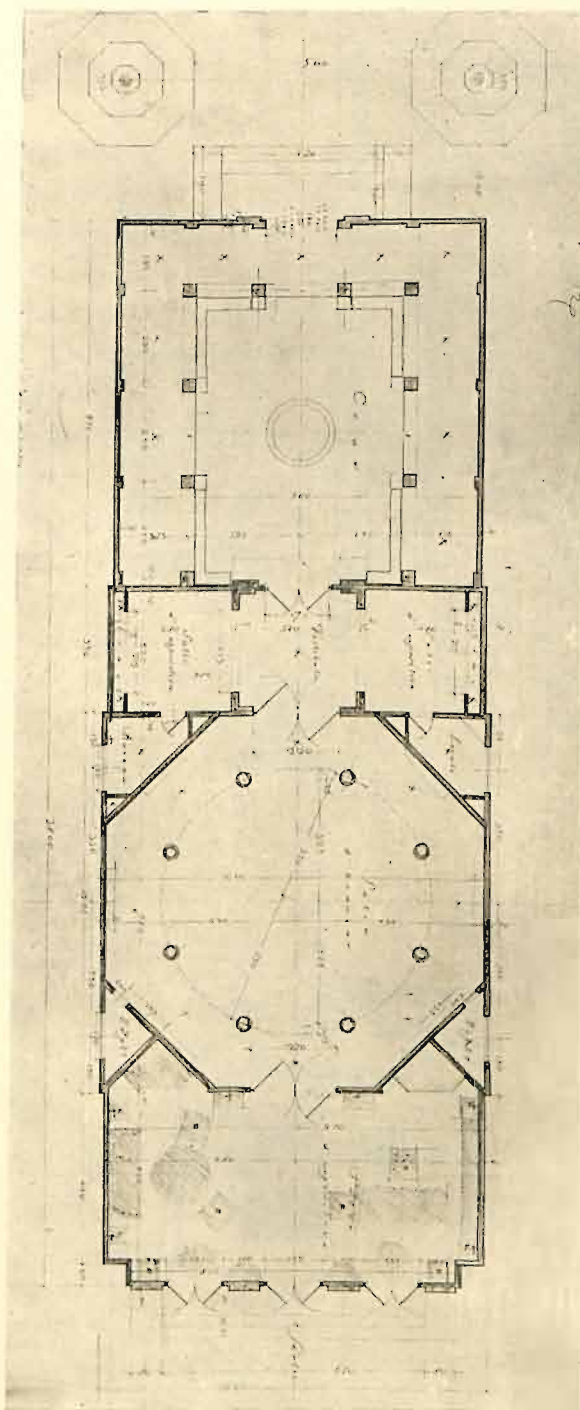
zastanowić, czy mają rzeczywistą rację bytu, czy wielkie ich rzekomo dla rozwoju kultury, czy też przemysłu znaczenie nie jest urojeniem tylko. Wielki wysiłek stron, wielki wydatek czasu ogromnej ilości ludzi, zużycie dużej ilości mniej lub więcej kosztownych materiałów po to, aby tłumy międzynarodowej publiczności, w znacznej części przyciągane sensacyjnymi, nieraz płaskimi atrakcjami w rodzaju lunaparkowym, pogapiły się z małym zrozumieniem na to i owo w przeciągu kilku miesięcy, poczem przeważna część a częstokroć całość wystawy zostaje rozebraną i znika z powierzchni ziemi. Jeżelibyśmy przyjęli nawet, że kupcy i przemysłowcy potrzebują koniecznie, celem orjentowania się w światowej wytwórczości, nagromadzenia produktów z całego świata na jednym miejscu i zestawienia ich z sobą, to w takim razie wystarczyłoby powinny w zupełności wielkie targi czy też jarmarki doroczne, albo też w dłuższych odstępach czasu urządzone w rodzaju naszych «targów wschodnich» w stałe na ten cel zbudowanych halach wystawowych, z zupełnym wykluczeniem wszelkiej pompy i atrakcji. Spodziewać się należy, że okres wystaw wszechświatowych rozpoczęty około połowy dziewiętnastego wieku pierwszą wszechświatową wystawą w Paryżu ma się ku schyłkowi i że obecna wystawa jest jedną z ostatnich. — Słabą jej stroną w samym założeniu jest miejsce wybrane na jej urządzenie. Gdyby ją urządzano na jakiejś nadającej się do tego przestrzeni na obwodzie miasta, wystarawszy się o jak najwydatniejsze i najtańsze środki komunikacyjne, to możnaby wtedy stworzyć jakąś artystyczno-architektoniczną wartość przedstawiający plan jej rozbudowy wedle pewnej przewodniej myśli kompozycyjnej, pawilony pomieścić w odpowiedniej od siebie odległości, aby się ze sobą nie kłóciły i wzajemnie się nie zasłaniały; możnaby nadać tej wystawie sztuki dekoracyjnej rzeczywiście także ogólny charakter dekoracyjności.

Ze względów wyłącznie dochodowych, co mogłoby być dopuszczalne jedynie przy wystawie przemysłu technicznego lub też podobnej, ale nigdy przy artystycznej, wtłoczono wystawę po to, aby ją mieć w środku miasta, w niewielką i bardzo nieregularną przestrzeń pomiędzy Grand i Petit Palais a Hotel Inwalidów poprzez most Aleksandra III, wyciągając ją jeszcze dwoma wąskimi pasami po obu stronach Sekwany w kierunku Palais de Trocadero i wieży Eiffla. Ten wybór miejsca sprawił, że planu wystawy nie można było rozwinąć swobodnie i że została ona rozkawałkowana na dwie niezwiązane ze sobą organicznie części po obu stronach Sekwany (gdyż połączenie mostem Aleksandra III-go, zeszpeconym w okropny sposób brzydką i z nim się fatalnie kłójącą sylwetą dwu szeregów kramów w secesyjnym charakterze, nie można uważać za człon architektoniczny organicznie kompozycję wiążący). Nadmiar każda z tych części wysyła krótsze i dłuższe wąskie wypustki, wzdłuż jej brzegów, stanowiące znowu fragmenta nie powiązane z całością logicznie.

Ciasnota miejsca sprawia, że brak szerokich rozległych placów i esplanad, z których dopiero pewne całościowe wrażenie możnaby otrzymać, a co gorsza, pawilony stłaczają się zbyt blisko siebie, kłócąc się z sobą swymi niezgodnymi architekturami. Najlepiej jeszcze pod tym względem jest tam, gdzie poprzednio istniejące zadrzewienie je od siebie oddziela. Ale jest coś jeszcze bardziej zakłócającego harmonijność wrażenia; mianowicie zupełny rozdzźwięk pomiędzy architekturą zabudowań wystawy a architekturą otoczenia, do którego bezpośrednio przytykają lub też co najmniej na którego tle się odrzynają. Architektura ta jest bardzo ściśle określona i mniej więcej jednolita. Tak charakterystyczne dla Paryża i w swoim rodzaju szlachetne bloki domów w bliższym otoczeniu, czcigodne klasyczne bu-



PLAN SYTUACYJNY WYSTAWY SZTUK DEKORACYJNYCH W PARYŻU



J. CZAJKOWSKI: PLAN POLSKIEGO PAWILONU NA WYSTAWIE PARYSKIEJ 1:200

kramy na moście Aleksandra III-go, których sylweta zdaleka już z bulwarów nadrzecznych i mostów razi najokropniej.

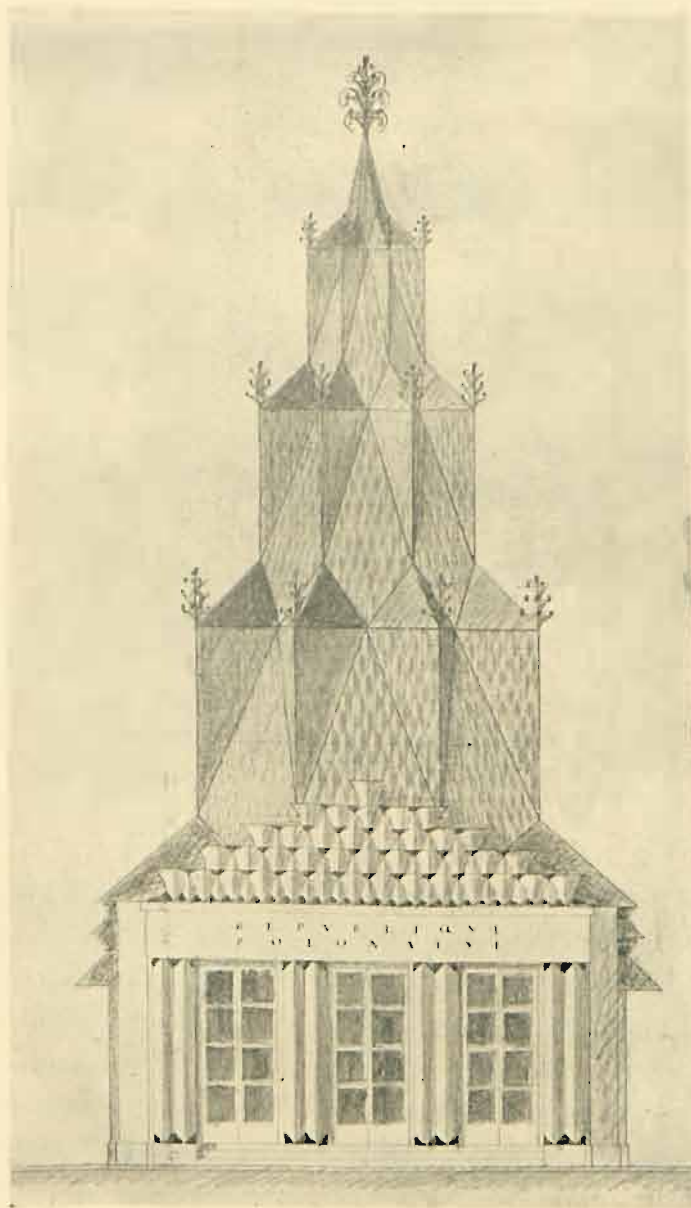
Z wielkim napięciem oczekiwały artystyczne sfery całego świata na wynik tego wielkiego wysiłku, jakiego dokonywała Francja powojenna, Francja zwycięska, Francja będąca

dowle przy placu de la Concorde, hotel Inwalidów, Grand Palais, Petit Palais, pierwszy o poważnym, surowym a monumentalnym baroku XVII-go wieku, drugie w galanteryjno-cukierkowym neobaroku, wszystko to razem stanowi tak zdecydowaną ramę architektoniczną, że zmuszałyby do przystosowania architektury wystawy do tego otoczenia, gdyby liczone się z tą koniecznością, warunkującą harmonijność wrażenia, lub do takiego odgródnienia się od tego otoczenia, aby nie stanowiło tła architektonicznego dla wystawy. Tymczasem niezwrócono na tę tak niestęchaną ważną rzecz najmniejszej uwagi, do tego stopnia, że nie wahano się właśnie ultra modernistyczne kioski i pawiloniki opierać wprost o fasadę Grand Palais, że nie wahano się jednego z głównych wejść (porte d'honneur) mieszczącego się pomiędzy Grand i Petit Palais skomponować właśnie jakby na złość w sposób jak najbardziej ekscentryczny (głównym motywem są słupy jakby zbudowane z wiązek makaronu, pokrytych metalową powłoką, połączonych kratą, zdobną u góry bardzo banalnymi i modnymi na modernizm siląciami płaskorzeźbami). Nieopatrznie również główną bramę tak zwaną „monumentalną” zrobiono bardzo wysoką, złożoną z luźnie obok siebie w okrąg stojących czworograniastych słupów, na biało wyprawionych, aby tem bardziej już zdaleka klóciły się z wspomnianem otoczeniem. Słupy te, mające z założenia swego architektonicznego działać na wielką odległość, pokryto wyprawą w bardzo nikły, tylko z pobliza widzialny ornament. Do tego, co najbardziej niepotrzebnie, gdyż łatwo można było tego uniknąć, klóci się z otoczeniem dawnego Paryża, należą też owe ciężkie brzydkie wieże, w których oszklonych piętrach górnych znajdują się restauracje, oraz wspomniane już

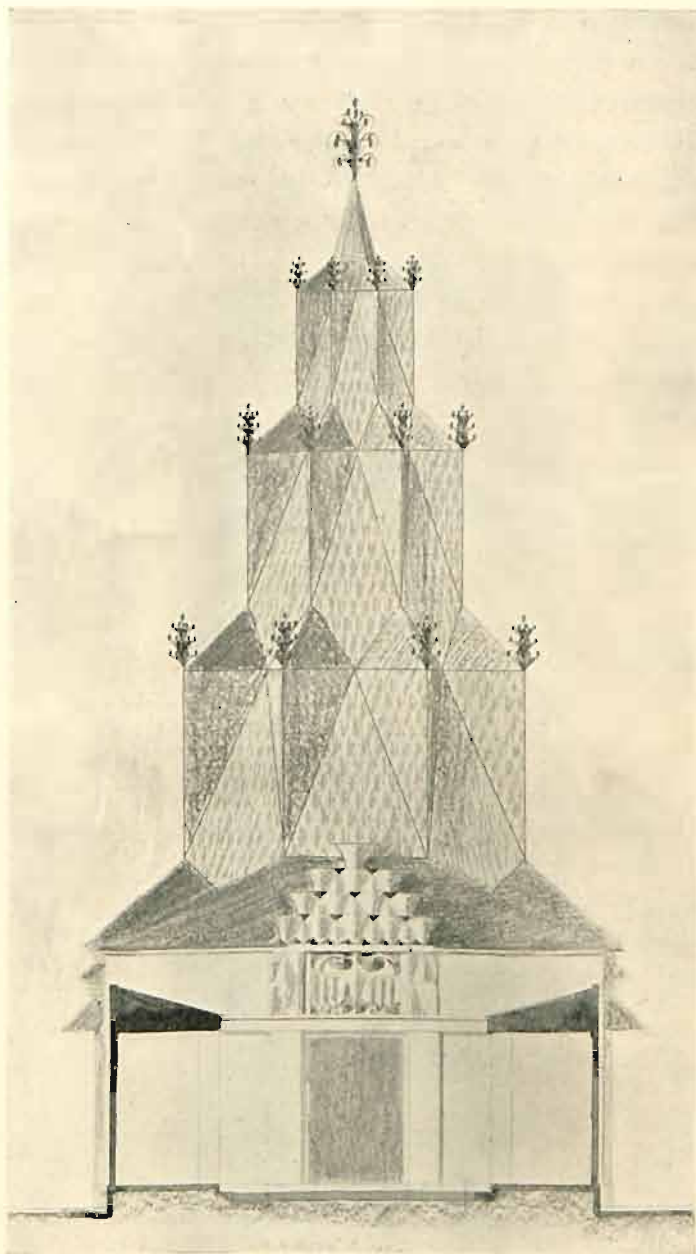
zawsze jeszcze przodownicą pochodzą kulturalnego zwłaszcza w dziedzinie plastycznej, owa Francja, która jednak właśnie w pewnym tej dziedziny zakresie, w zakresie artystycznego przemysłu dała się wyprzedzić narodom germańskim i Anglii w czasach przedwojennych, spocząwszy na długo na laurach wspaniałej swojej i na tem polu przeszłości. Próby nowych form w dziedzinie architektury i zdobnictwa (przeważnie biżuterje, ale także meblarstwo i t. d.) w czasach przedwojennych nie dały w przeciwieństwie do wspaniałe się rozwijającej t. zw. «Sztuki czystej» (określenie niewłaściwe ale niestety utarte) bynajmniej rezultatów, jak ogólnie wiadomo zadawalniających. Tem więc bardziej z niecierpliwością oczekiwali wszyscy obecnego popisu zwycięskiej Francji, w której naogół tętno życia we wszystkich dziedzinach w czasach powojennych się wzmogło.

Poprzednio przeprowadzona krytyka ogólnego planu wystawy przygotowuje poniekąd już na to, że także bliższe rozpatrzenie szczegółów rozczaruje, przynajmniej tych, którzy oczekiwali wielkich rewelacji nowego jakiegoś zdecydowanego kierunku stylowego a choćby nawet tylko najwyższego poziomu w tem, co dotychczas, w danej dziedzinie na świecie w ostatnich stworzono czasach. Przygotowuje dlatego, ponieważ według jedynie słusznych zasad w zakresie tworzenia architektonicznego, (architektura zaś jest podstawą każdego kierunku w sztukach plastycznych, wykładnikiem jego powagi i dojrzewania), rozplanowanie pewnego kompleksu zabudowań jest nieodłączną i integralną częścią każdego architektonicznego poczynania. Tutaj zaś okazało się, że poczynanie to rozbiło się u swego początku o szkopuł natury utylitarnej.

To też nie zdziwi nikogo, jeżeli po tym wstępie wydam wyrok, że obecna wystawa Sztuki dekoracyjnej w Paryżu nie stanęła na wysokości swego zadania, że nie wykazała żadnych rzeczywistych, nowych wartości plastycznych. W znacznej części, i to w rzeczach właściwie najlepszych, widać powtarzanie form znanych już z pokazów sztuki niemieckiej przed wojną, o ile chodziło o główne zasady tych form.



TYLNA FASADA POLSKIEGO PAWILONU 1:150



PRZEKRÓJ PRZEZ ATRJUM 1:150

się zapatrywali na architekturę ze stanowiska jej właściwych podstaw i wartości, to jest skandaliczny. Nie można się bowiem w nim doszukać śladu sensu ani konstruktywnego, ani też użytkowego, jeżeli nie będziemy już mówić o estetycznych wartościach, które mógłby ktoś uważać za pozbawione obiektywnego sprawdzianu. Piętrowa o trójkątnym rzucie poziomym budowa ze szkła i żelaza, o zupełnie gładkich ścianach, do którego dłuższego boku przylegają otwarte schody strome o wąskich stopniach, zupełnie karkołomne, zabudowane na swym przeciwnym znów podłużnym boku mniejszym i niższym od poprzedniego trójkątem; z obu ponad schodami skośnie sterczą metalowe podwójne sztaby, dziwnie przypominające jakby fragmenty gilotyn, z mniejszego trójkąta wznosi się coś w rodzaju nasadki

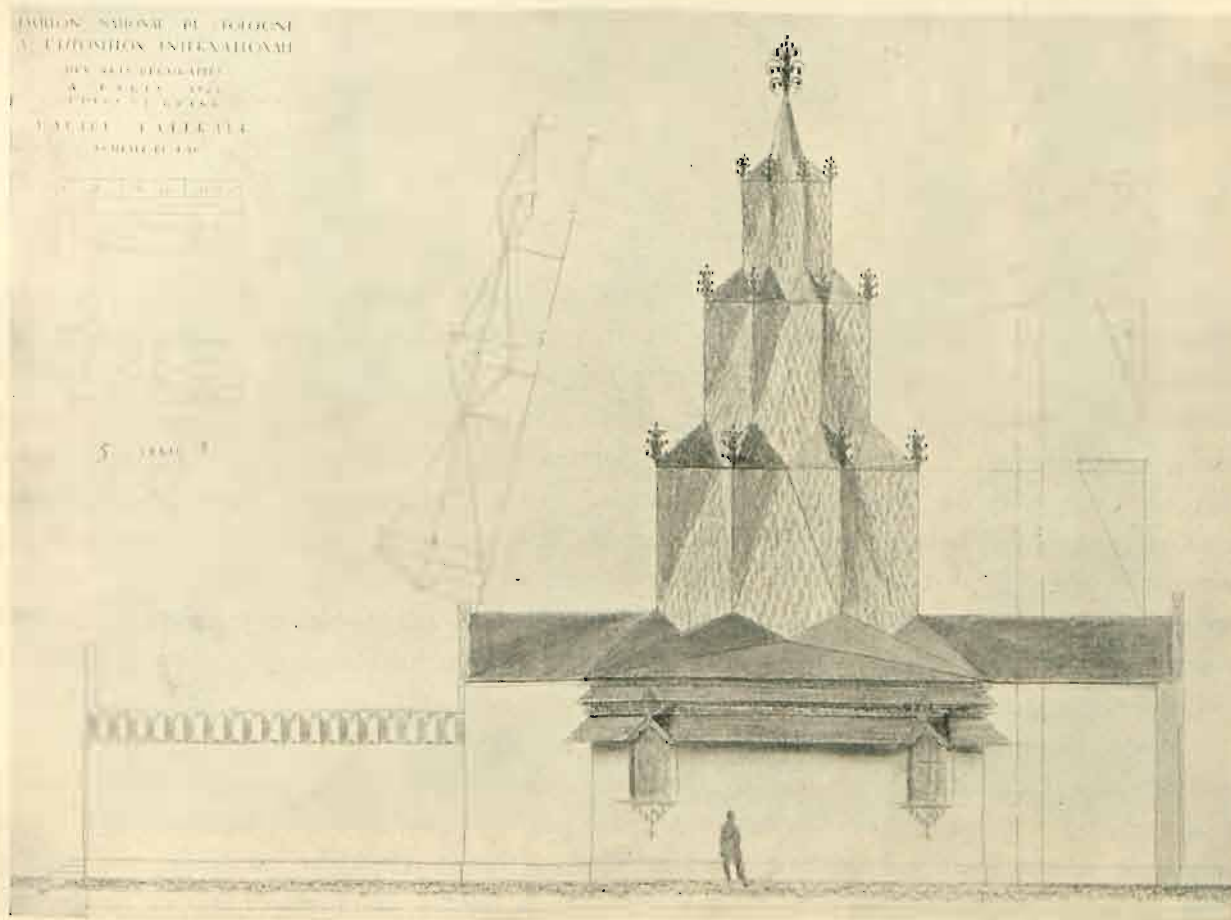
W rzeczach gorszych uderza zupełnie płytkie dążenie do bylejakiej oryginalności; znaczna zresztą część budowli jest z natury rzeczy, jak zwykle na podobnych wystawach, naśladowaniem, względnie przeróbką utartych form, właściwych pewnym prowincjom czy koloniom. Te są przeważnie estetyczne, ale nie stanowią żadnego posunięcia naprzód.

Cudzoziemcy również nie wystąpili z niczem istotnie nowem, co wskazuje, że świt nowej jakiejś epoki form architektonicznych i ornamentalnych w najszerszym słowa tego znaczeniu nigdzie na globie naszym dotąd nie wschodzi. Pawilony angielski, włoski, czeski, belgijski są wprost nieładne, inne nie przynoszą żadnych rozwiązań niezwykle, choć w niejednym sporo rozwiązań ładnych. Najlepszymi są pawilony duński, holenderski i polski, po nich idą austriacki, szwedzki. Japonja pokazała we wiernej w architekturze kopji przeciętnego japońskiego domku, jak pod wpływem Europy w szczegółach urządzeń wnętrza i w produkcji współczesnego przemysłu artystycznego tandetnieje w porównaniu z precudnymi twórcami dawnej jej sztuki.

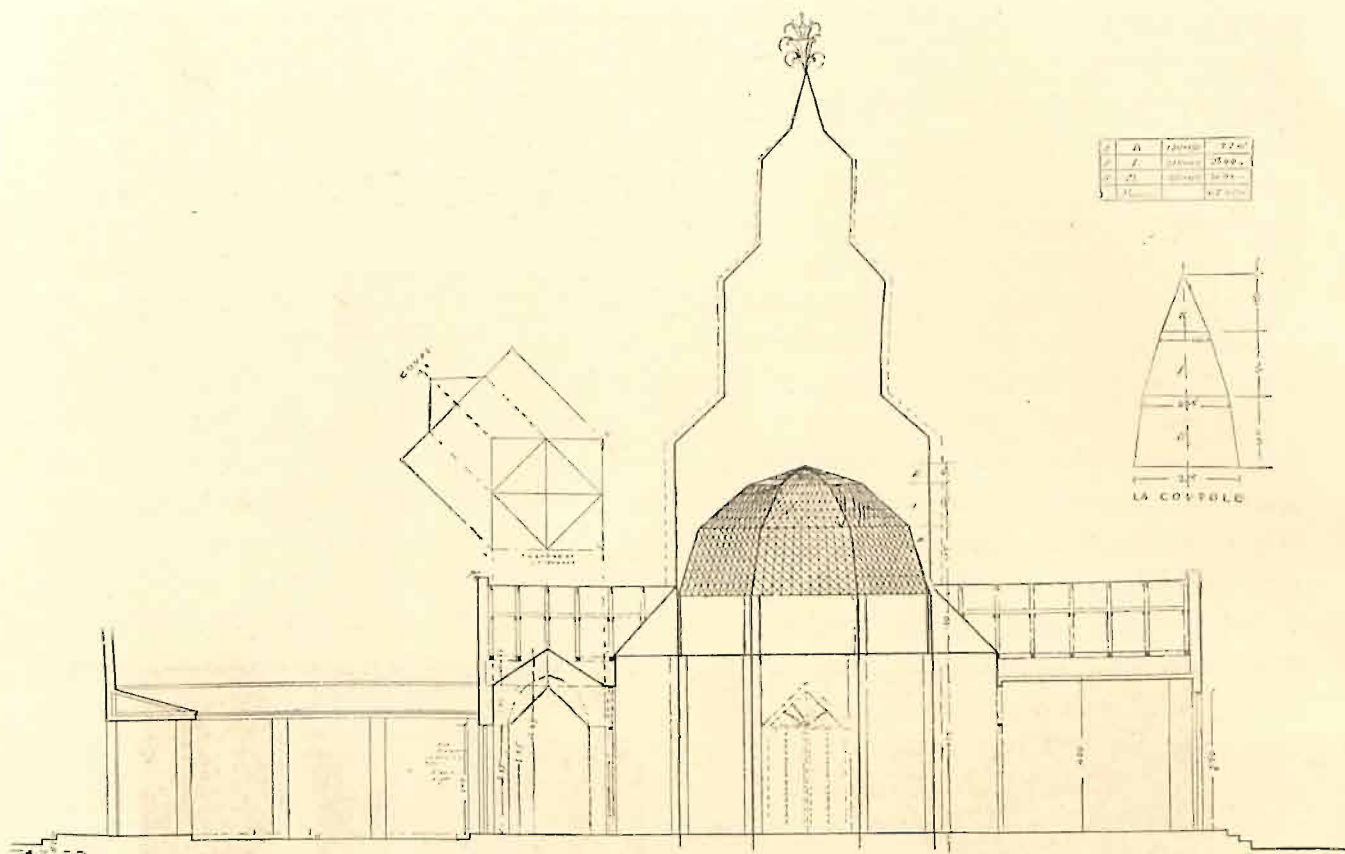
Najoryginalniejszym jest pawilon sowieńców i jeśliby chodziło o rekord oryginalności, stanowczo należy się im palma pierwszeństwa. Jeżeli jednak będziemy

jakby wieżyczkowej, ale właściwie jest to twór zupełnie nie wiadomo co mający oznaczać i czemu służyć. Wnętrza obu trójkątnych pudeł są naturalnie również trójkątne. Wszystko pomalowane oczywiście na kolor rewolucji. Zatrzymałem się nieco dłużej przy tej budowli nie dlatego, aby była warta szczególniejszej uwagi, ale dlatego, by wykazać, że jedyny rzeczywiście zupełnie oryginalny i nowy w rozwiązaniu swym budynek jest najzupełniej pozabawiony wszelkiego sensu, — jest zresztą także szkaradny, — a także dlatego, aby zilustrować, jaki jest poziom i powaga poczynań nowatorskich w sztukach plastycznych, pielęgnowanych ku uszczęśliwieniu nowej rewolucyjnej ludzkości przez komunistyczny sowiecki rząd.

O innych poprzednio wzmiankowanych pawilonach wystawy można powiedzieć, że angielski w rodzaju nieco modernistycznym szpecą blaszane, jaskrawo malowane ozdoby; włoski jest bardzo banalnie i w złym rodzaju współcześnie-renesansowym, belgijski przypomina secesję wiedeńską w najlepszym gatunku, czeski jest brzydactwem, o którym nie warto się rozwodzić. Holenderski łączy szczęśliwie rodzime tradycje ludowe z pewnemi współczesnemi tendencjami, duński jest poważnem rozwiązaniem na podstawie racjonalnej prostoty. Niezły szwedzki sąsiaduje z polskim, który należy do najlepszych na wystawie i jest dziełem prof. Józefa Czajkowskiego. Cechuje go szlachetny wdzięk, połączony z prostotą, choć architektura sama nie przynosi nic nowego z wyjątkiem szklanej wieży,



FASADA BOCZNA POLSKIEGO PAWILONU 1:200



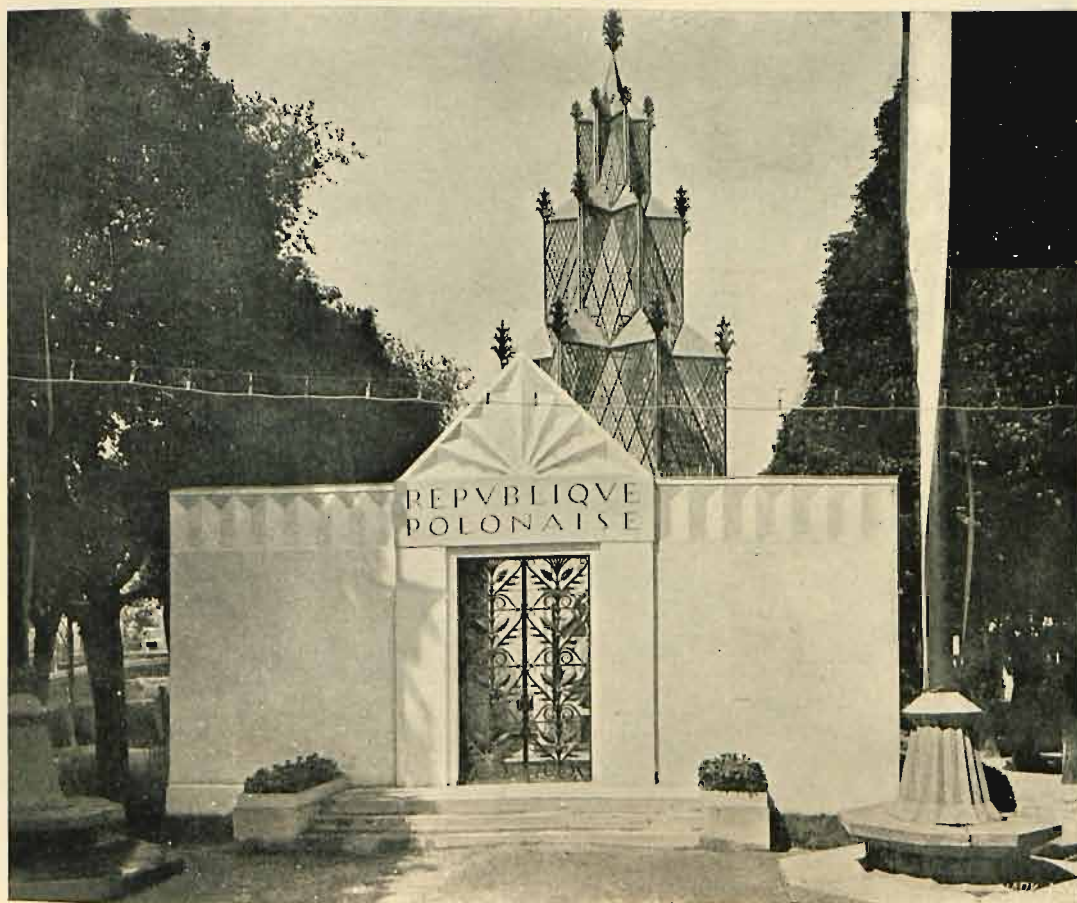
P R Z E K R Ó J P O D Ł U Ż N Y 1:200

bardzo oryginalnej i wdzięcznej w swych kształtach, opartej na motywie trójkąta, chociaż nie zupełnie jasno związanej z podstawą. Wnętrze zupełnie udatne; przedsionek z podcieniem zdobnym w piękne sgrafito prof. W. Jastrzębowskięgo, mieści cenną rzeźbę w marmurze białym prof. H. Kuny, jedną z najlepszych na całej wystawie. Hala środkowa uwieńczona wieżą, podparta pełnymi wdzięku słupami z czarnego dębu, świeci przepychem przepięknych dekoracyjnych obrazów Zofji Stryjeńskiej, które przewyższają wszystko, co w tym zakresie dano na wystawie. Żywiołowy talent, niezwykła indywidualność artystki, egzotyczność jej dekoracyjnych środków i ekspresji, tak niesłychanie zawsze w niej wymownej i bezpośredniej, muszą fascynować w tem środowisku konwencji, sztuczności i programowych rozwiązań. Gabinet daje sposobność rozwinięcia swoistych form i zdobnictwa w dziedzinie mebli i kilimów.

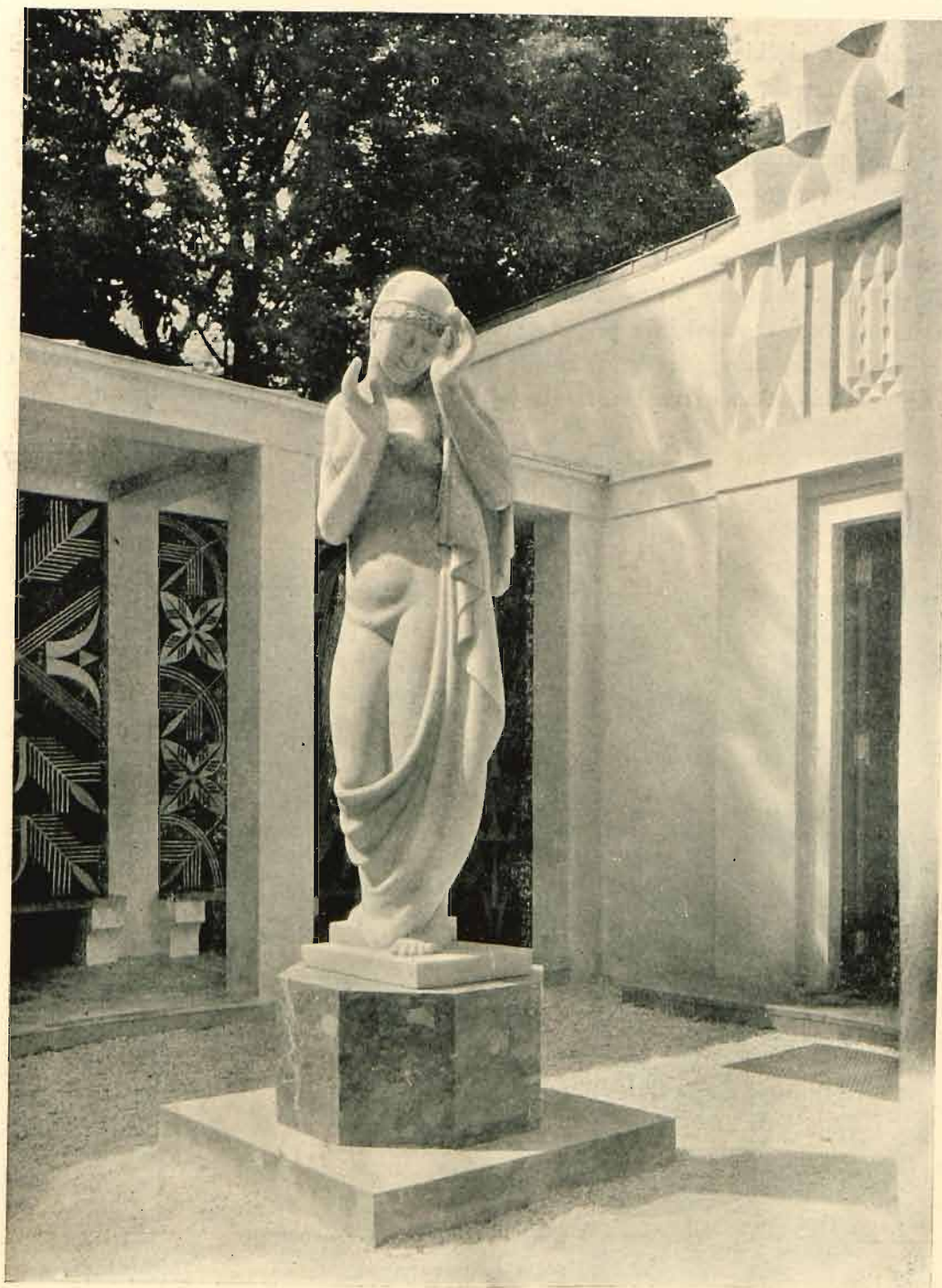
Mając zamiar podać tylko wrażenie ogólne całości wystawy i jej poziomu, zatrzymałem się tylko nieco bliżej przy niektórych szczegółach, nie mając bynajmniej zamiaru wnikać w nie głębiej i zajmować się też innemi poza polskich pawilonów wnętrzami. Nakoniec nadmienię jeszcze tylko o zaaranżowaniach ogrodowo-kwiatowych, które jak zawsze we Francji, gdzie ogrodnictwo artystyczne stoi bardzo wysoko, są bardzo efektowne i bardzo estetyczne. Nie można tego niestety powiedzieć o stronie architektonicznej tych kompozycji, miejscami wprost nieładnej. Tak się musi osądzić ogrodową kompozycję fabryki w Sévres na esplan-

dzie Inwalidów, z ciężkimi, ogromnymi, niezgrabnymi wazami i szablonowymi okładzinami kafelkowymi sadzawek, jakoteż brzydkie cynobrowe słupy i barjerki, mające jakoby zdobić szpalery kwiatowe opodal. Pozostawiając innym bliższy opis szczegółów wystawy i obiektów wystawowych, podkreślam tylko na koniec, nie chcąc być źle rozumianym, że bynajmniej nie było intencją tego szkicu przyganiać tylko i lekceważyć ten wielki wysiłek, jakiego tutaj dokonano. Bynajmniej nie twierdzę, że wystawa ta nie mieści w sobie rzeczy pięknych, rozwiązań szczęśliwych, że nie wykazuje na wielu miejscach rzeczy pełnych smaku i intencji; chodziło mi tylko o podkreślenie, że jeżeli wystawa ta miała wykazać, że Francja znalazła nowe drogi w dziedzinie przemysłu artystycznego, a choćby prześcignęła kraje germańskie, które w tej dziedzinie zainicjowały nowy ruch przed wojną, to wynik o ile chodzi o wartość architektoniczną, rozplanowania jej i budowli, jest stanowczo ujemny.

Dr. Henryk Kunzek



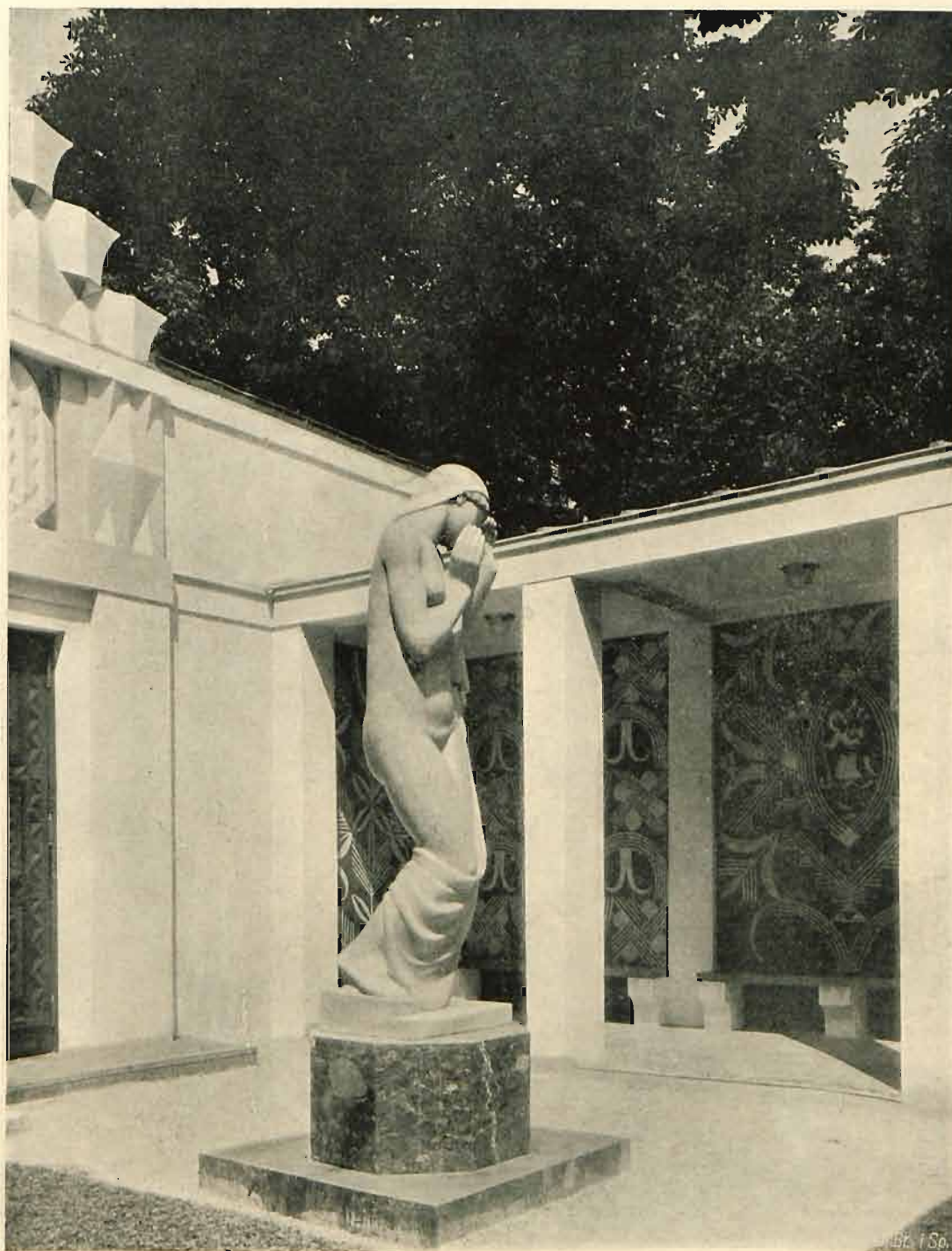
WEJŚCIE GŁÓWNE DO PAWILONU POLSKIEGO OD STRONY PAWILONU HOLENDERSKIEGO
KRATĘ Z ŻELAZA KUTEGO WYKONAŁA FIRMA S. GOSTYŃSKI — WARSZAWA



H. K U N I A. R Z E Ź B A «R Y T M» W A T R J U M



W. JASTRZĘBOWSKI. DEKORACJA SGRAFITOWA ŚCIAN ATRJUM
POSADZKĘ WYKONAŁA FIRMA MARMURY KIELECKIE.



F R A G M E N T A T R J U M



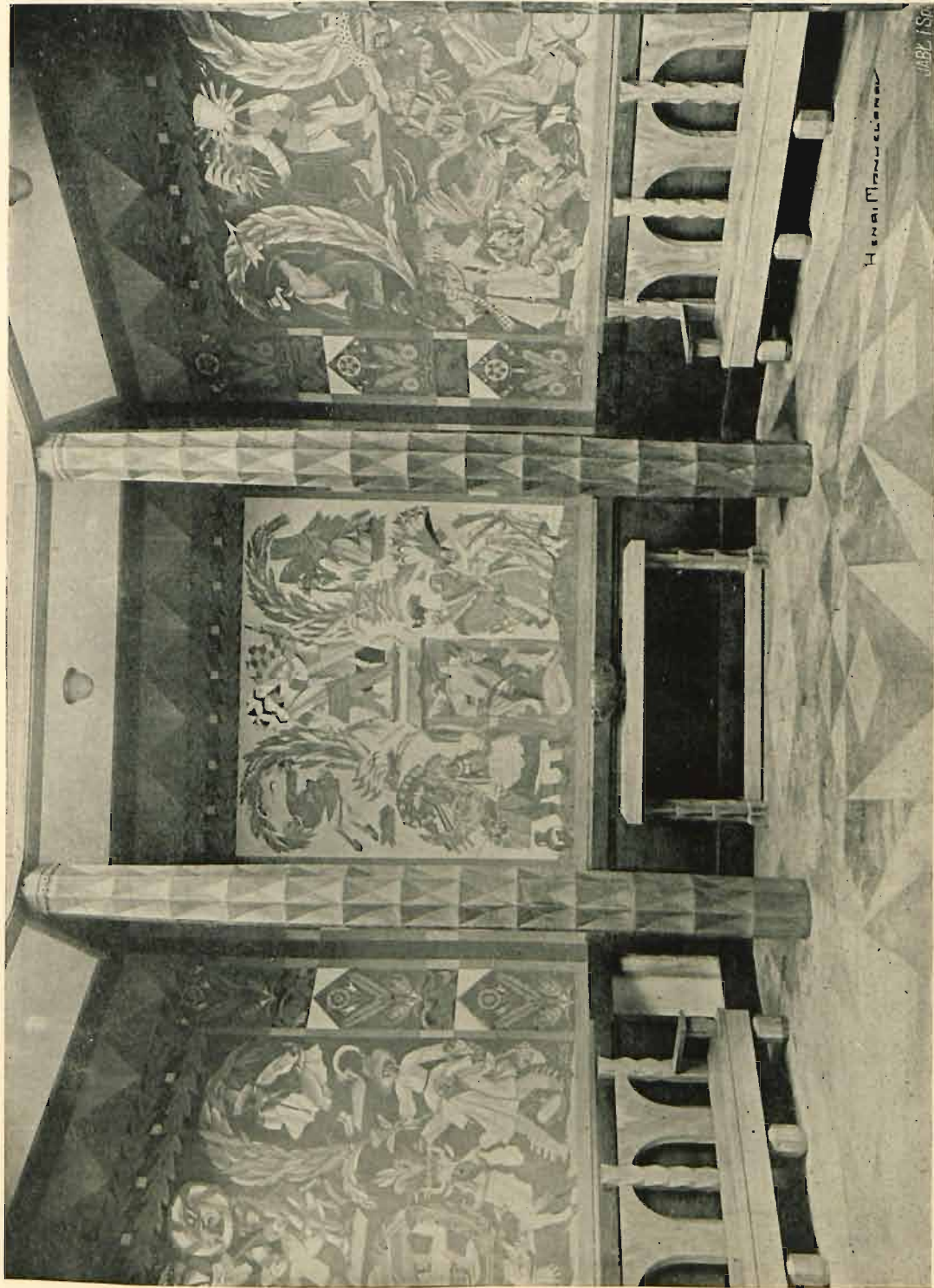
C E N T R A L N A S A L A

KANDELABRY Z KUTEGO ŻELAZA WYKONAŁA FIRMA S. GOSTYŃSKI - WARSZAWA
SŁUPY Z CZARNEGO DĘBU, ŁAWY I STOŁY PROJ. K. STRYJEŃSKIEGO.
WYKONAŁA FIRMA MARTENS I DAAB - WARSZAWA. DEKORACJA ŚCIENNA
Z STRYJEŃSKIEJ. POSADZKĘ WYKONAŁA F. BR. RUDOLF - WARSZAWA



1892, I Sp.

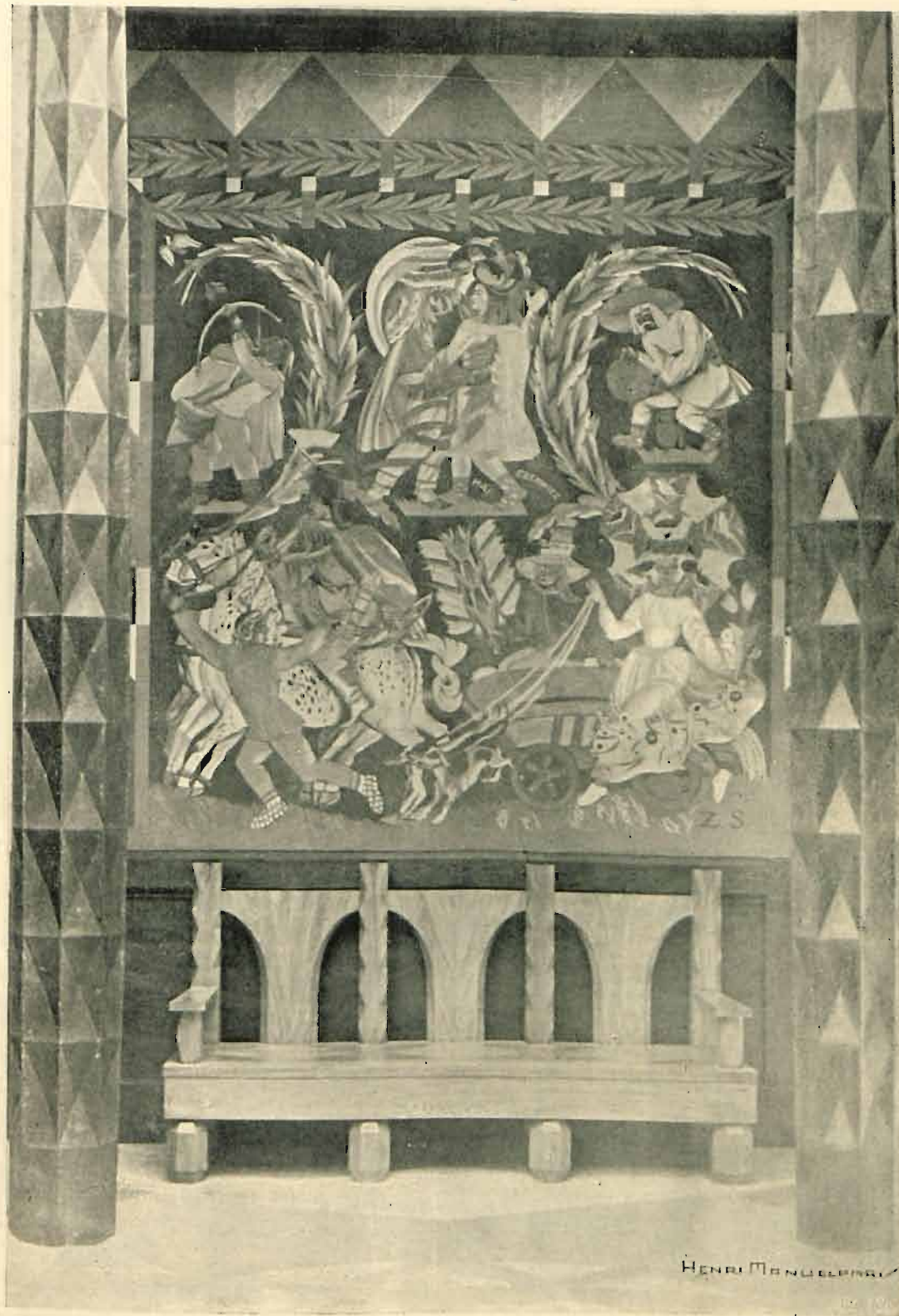
C E N T R A L N A S A L A



F R A G M E N T Z C E N T R A L N E J S A L I



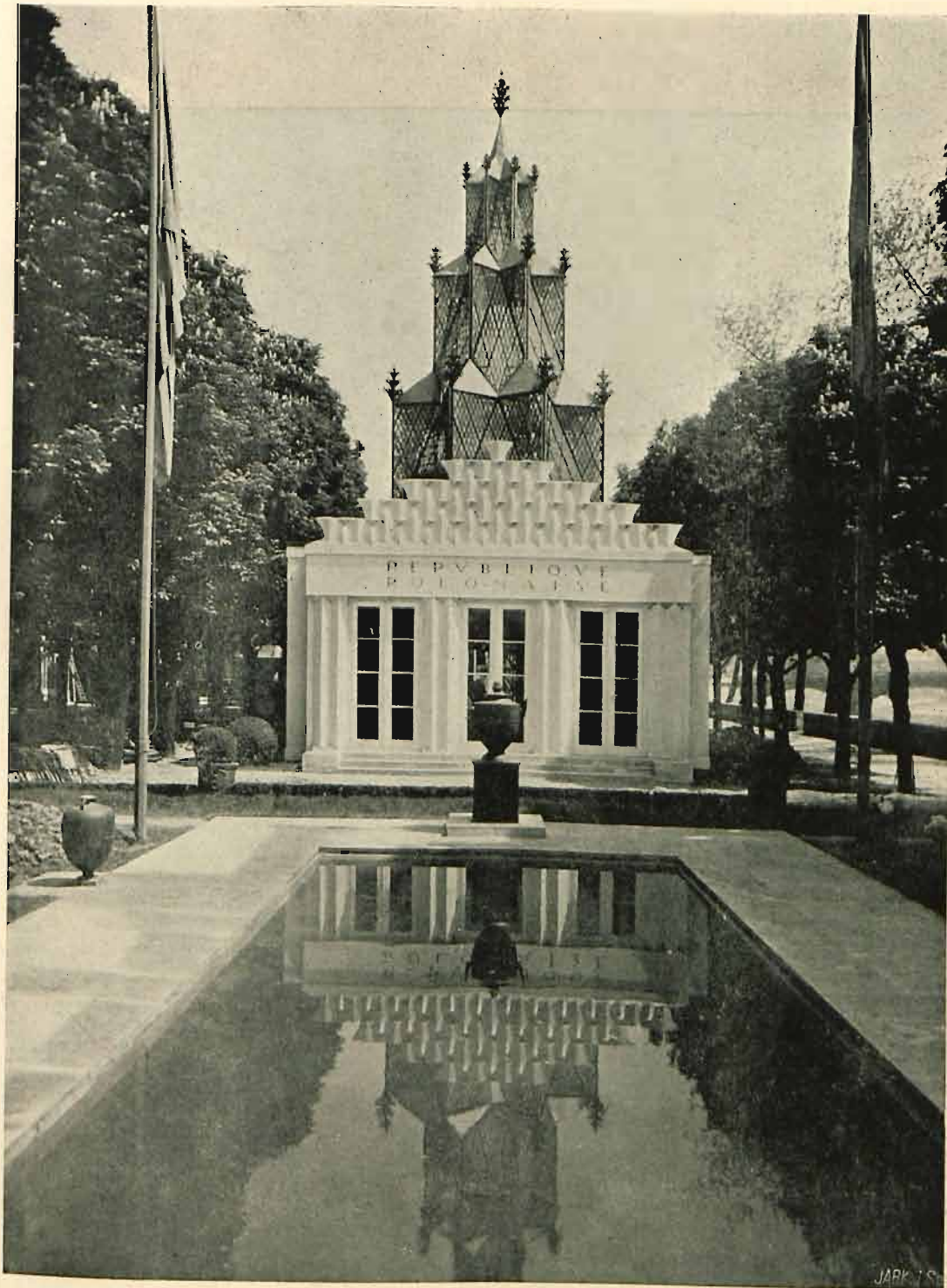
Z. STRYJEŃSKA. DEKORACJA «MARZEC — KWIECIEŃ»



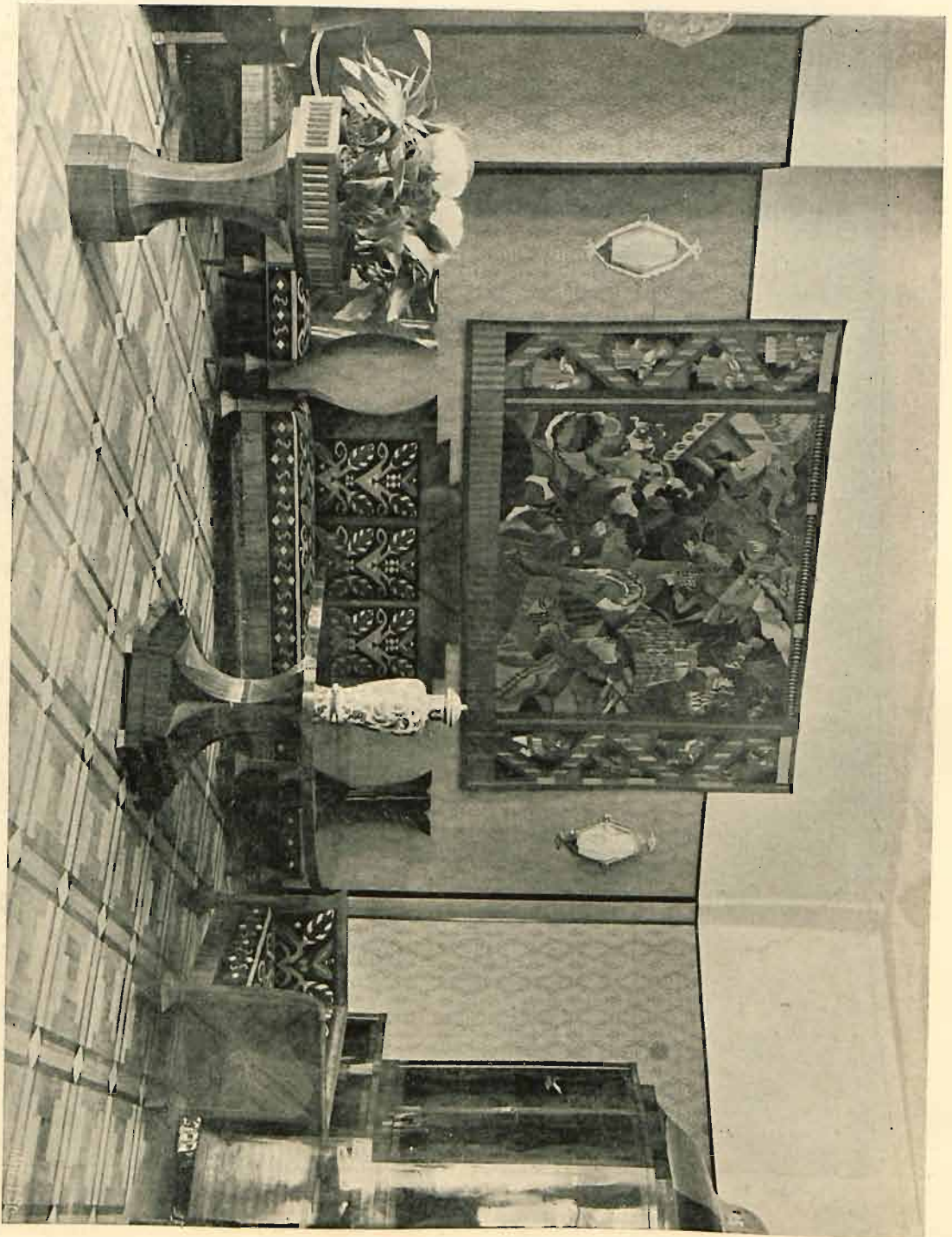
Z. STRYJEŃSKA. DEKORACJA «MAJ — CZERWIEC».



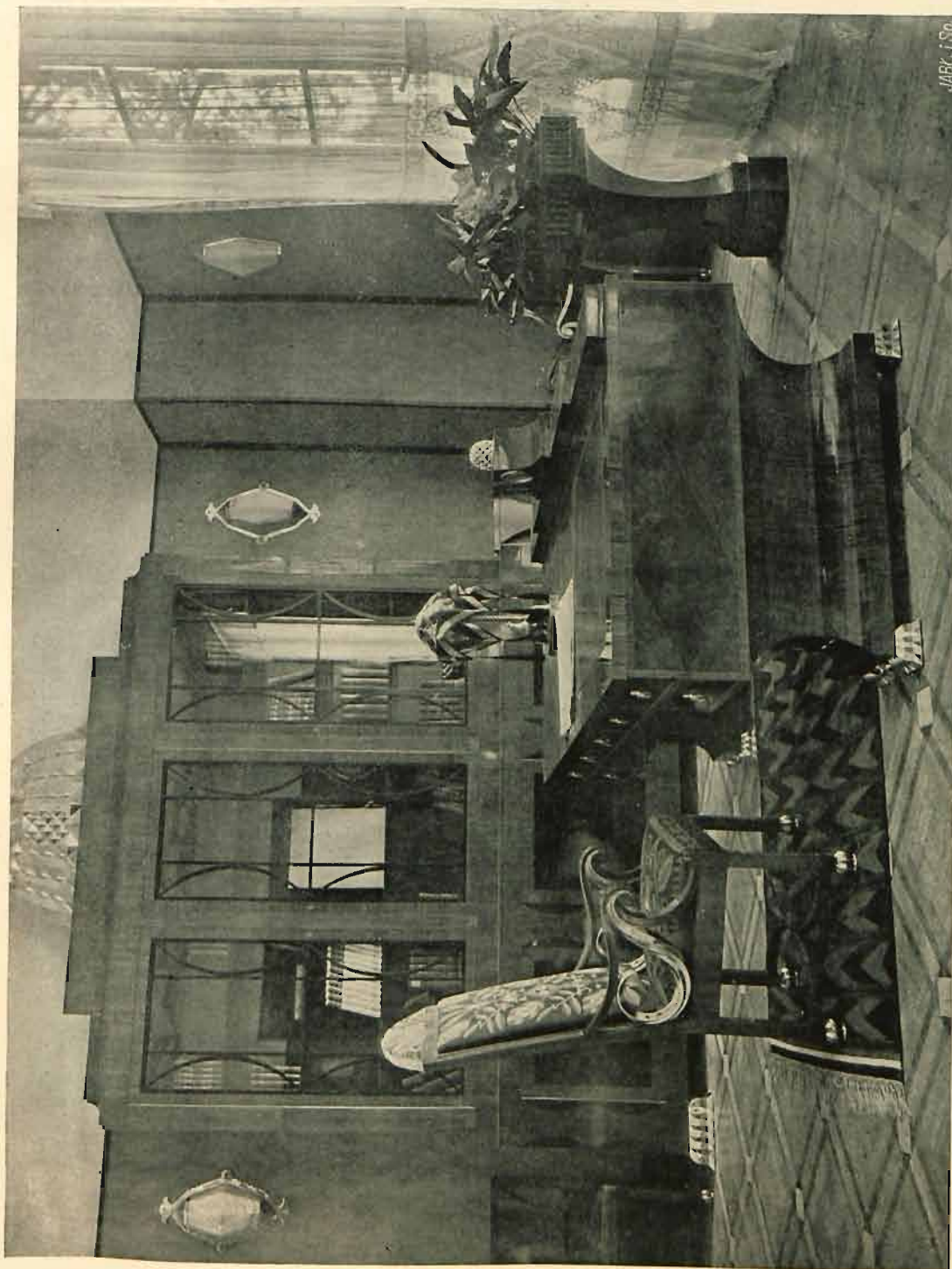
Z. STRYJEŃSKA. DEKORACJA «WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK»



WIDOK PAWILONU OD STRONY PAWILONU SZWEDZKIEGO

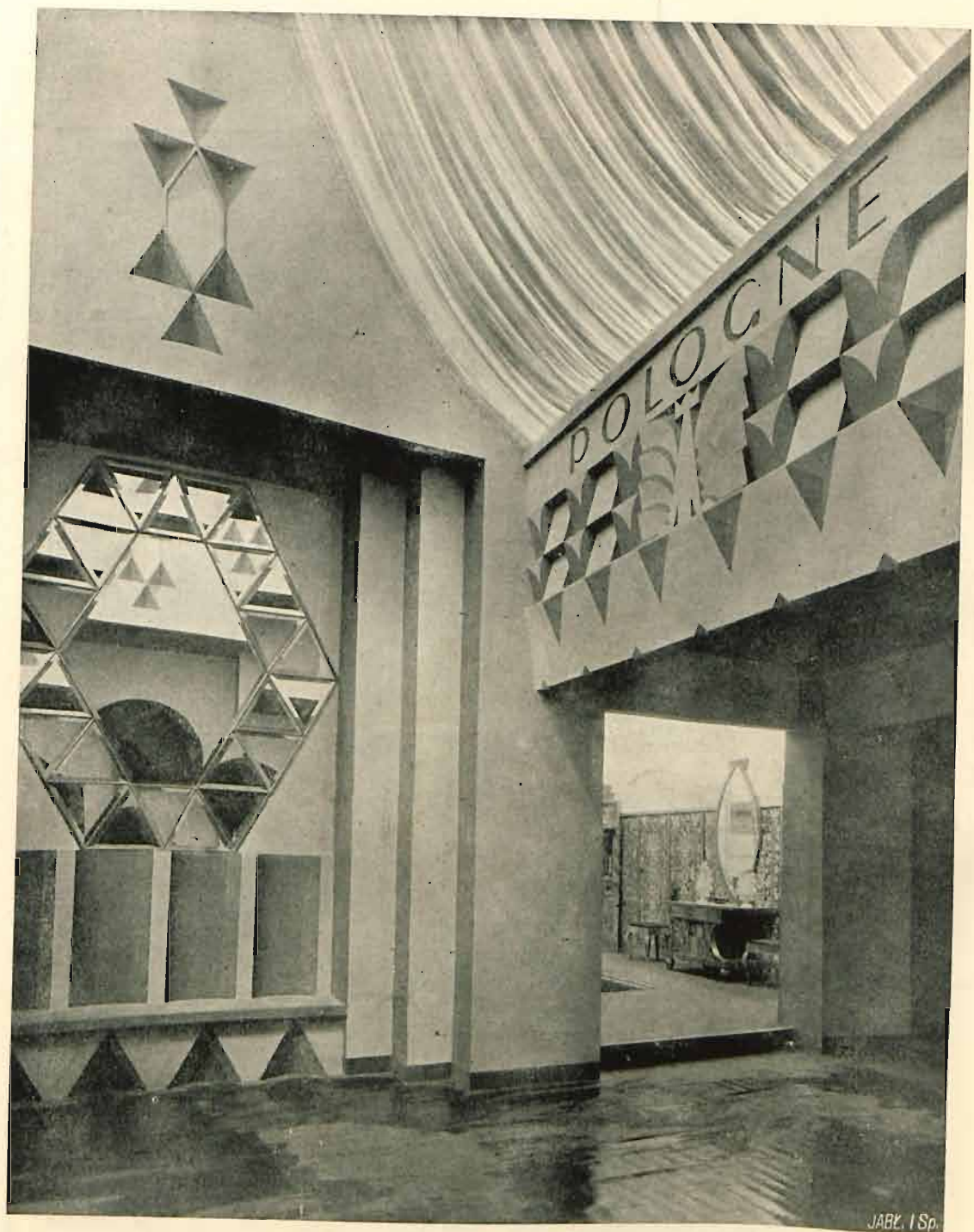


J. CZAJKOWSKI I W. JASTRZĘBOWSKI. GABINET W PAWILONIE POLSKIM
MEBLE WYKONAŁA FIRMA J. SROCZYŃSKI-POZNAŃ. POKRYCIE MEBLI I OBICIE
NA ŚCIANĘ WYKONAŁO W TOWARZYSTWIE POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO
W WARSZAWIE. GOBELIN Z STRYJENSKIEJ WYKONAŁA M. ŚLIWIŃSKA-WARSZAWA



JABL. 150.

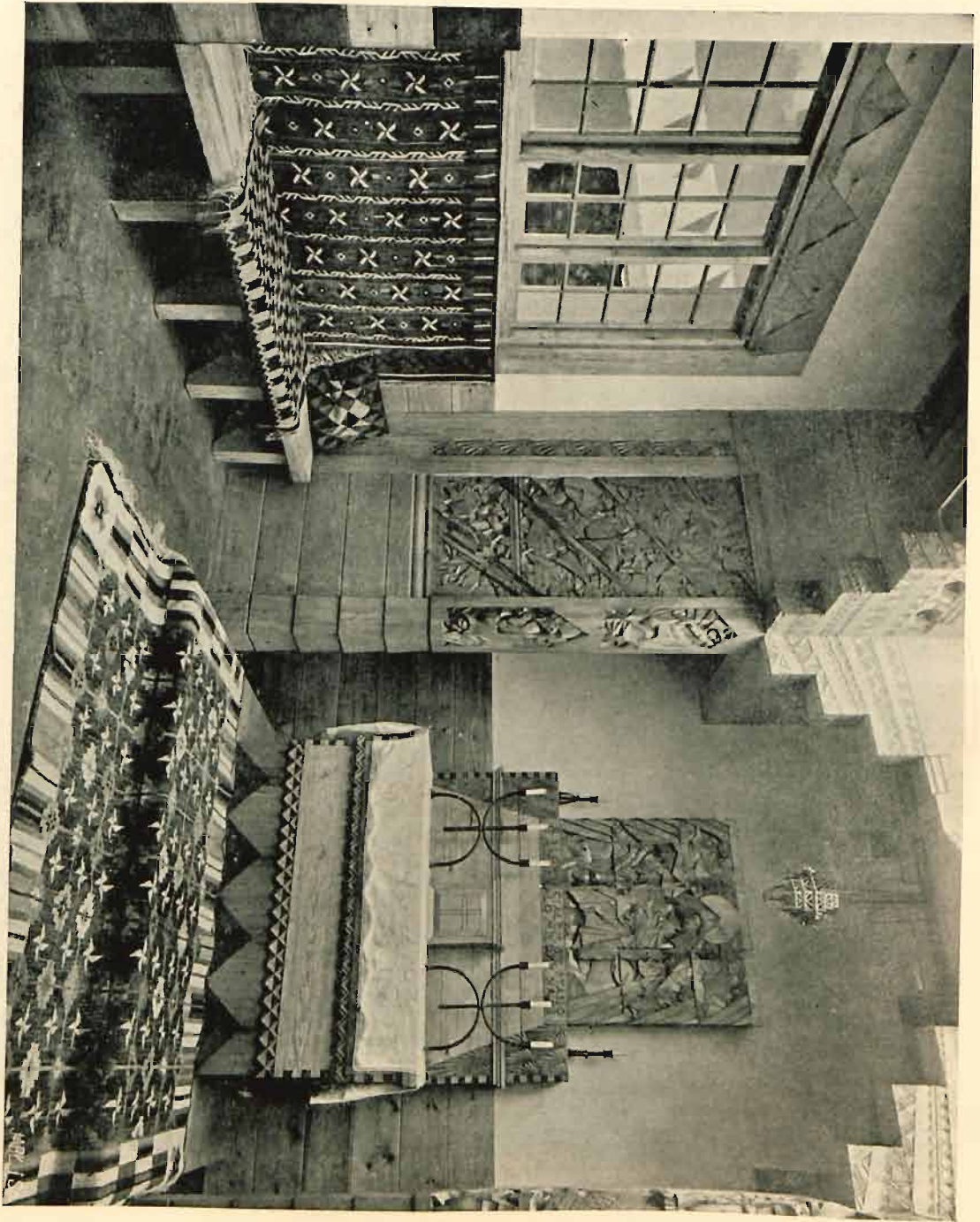
J. GZAJKOWSKI I W. JASTRZĘBOWSKI. GABINET W PAVILONIE
LAMPY ŚCIENNE WYK. FIRMA W. GONTARCZYK-WARSZAWA. PO-
SADZKĘ FIRMA BR. RUDOLF-WARSZAWA. FIRANKI TOW. ARS.-WARSZAWA



DZIAŁ POLSKI NA ESPLANADZIE INWALIDÓW



W. JASTRZĘBOWSKI. WNĘTRZE W DZIALE POLSKIM NA ESPLANADZIE INWALIDÓW



J. SZCZEPKOWSKI KAPLICZKA W DZIALE POLSKIM NA ESPLANADZIE INWALIDÓW

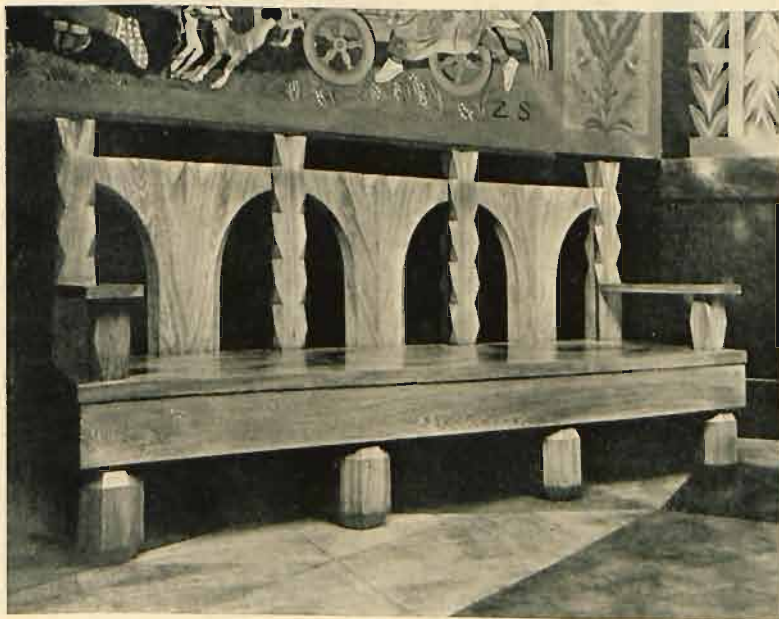
K R O N I K A.

Zamieszczając uwagi p. Dra Henryka Kunzeka w sprawie wystawy paryskiej, poczuwamy się do obowiązku podania dalszych szczegółowszych uwag, dotyczących polskiego pawilonu. Sądzę, że będą one na miejscu odnośnie do architektury tego pawilonu i dzieł sztuki i rzemiosł artystycznych, w nim się znajdujących.

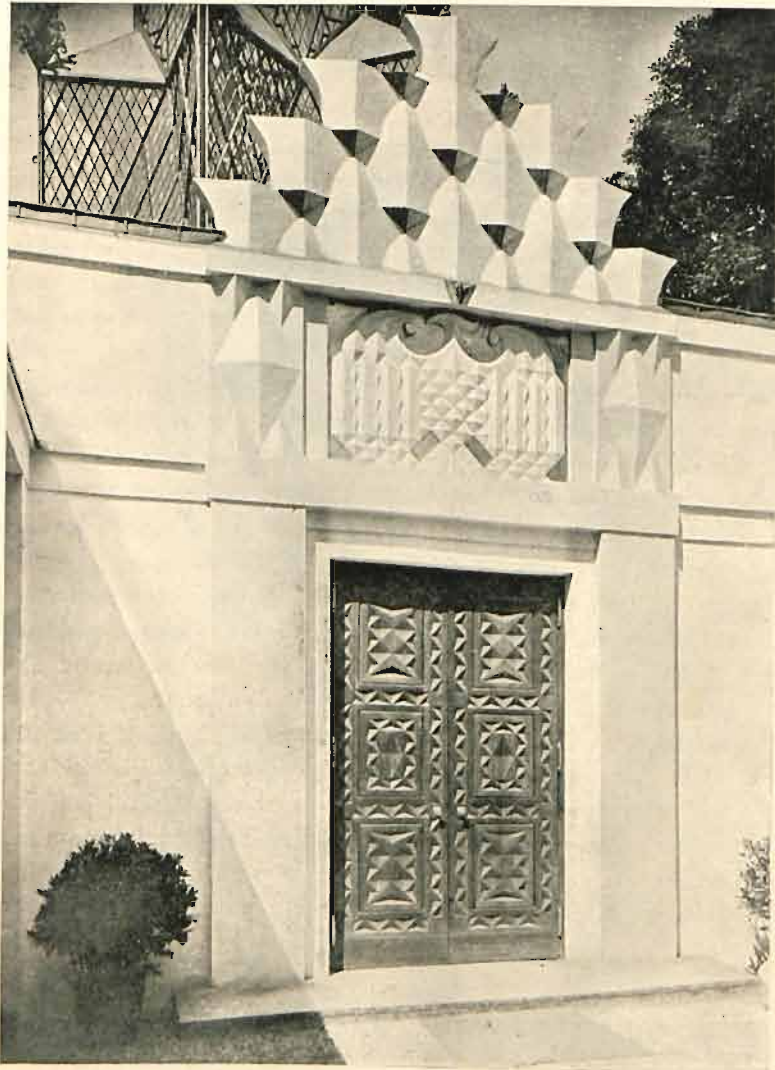
Komitet wystawy paryskiej, zwracając się w swoim czasie do wszystkich artystów o współpracę, zaznaczył z naciskiem, że wszystkie objekty wystawowe mają być tworem nowoczesnej sztuki dekoracyjnej. Pamiętamy dobrze odezwy p. J. Warchałowskiego, idące w tym kierunku może dalej, niż sobie to inicjatorowie wystawy wyobrażali. Pamiętamy dobrze, że wykluczał on z góry wszelkie motywy stylów historycznych i wszelkie pomysły oparte zbyt niewolniczo na wzorach etnograficznych. Stąd wniosek jedyny: polski pawilon na wystawie paryskiej miał być rzeczą świeżą, pozbawioną krępujących cech historyczno-etnograficznych, miał być czystą emanacją nowoczesnej architektury i nowoczesnego zdobnictwa, rzeczą oryginalną pod każdym względem. Czy temu zadaniu odpowiedziało wykonanie? Śmiemy wątpić. Pawilon nasz — z wyjątkiem szklanej wieży, oryginalnej w myślenie — jest parafrazą zwykłej, przeciętnej architektury biedermajerowskiej; dotyczy to nie tylko rzutu pawilonu: osiowy układ trzech zasadniczych wnętrz 1) podworezjaka, otoczonego podcieniami, 2) ośmiobocznej hali i 3) prostokątnego salonu, a w dalszym ciągu 4) takież sadzawki, czyż nie przypomina tylu akademickich rozwiązań neoklasycznych? Nie uratuje sprawy tłumaczenie na trójkątno wszystkich form klasycznych, na tym planie wyrosłych. Architektura nie stanie się nowocześniejszą przez zamianę paru kolumn na dwie pionowe belki, kaniem postawione. Konsekwentne przeprowadzenie motywu trójkąta lub fazy jakby kozikiem wyciętej, rozeciągnięte na wszystko, od kolumny począwszy, a na herbowym orle skończywszy, jest dowodem zupełnej rezygnacji autora przed ciężarem prawie niewykonalnego zadania — stworzenia na poczekaniu, nowej oryginalnej architektury.

A jednak część naszego pawilonu zaprojektowano tak, że z małymi wyjątkami musimy przyznać jej zupełny sukces w tym kierunku. Szklana wieża, clou naszego pawilonu, jest oryginalną architektonicznie, a przytem ma w sobie tę logikę i konsekwencję, którą przyzwyczailiśmy się uważać za podstawy nowoczesnej architektury. Z małymi, powtarzamy, wyjątkami. Bo cóż robią w tej konstrukcji żelaznej, prostej, a zarazem bogato rozczłonkowanej, owe bukietki na szczytach, owe reminiscencje baroko czy rokoko? Mimo tych zresztą drobnych usterek, jest to najoryginalniejsza część architektury naszego pawilonu. Nic dziwnego, że z dolną partją, będącą tylko naiwnem zmodernizowaniem starych motywów, nie wiąże się ona wcale. I ta dysharmonja pomiędzy wieżą a samym pawilonem, jest zasadniczym mankamentem kompozycji naszego pawilonu.

Drugim niemniej ważnym błędem jest brak monumentalności, uderzający w całym układzie fasad pawilonu. Pawilon sprawia wrażenie mniejszej budowy, niż nią jest faktycznie. Tajemnica monumentalności polega zaś na wywoływaniu efektu zupełnie odwrotnego. Na tak szczupłej parceli należało zrezygnować z tylu poszczególnych wnętrz i efektów, two-



K. STRYJEŃSKI. ŁAWA W SALI CENTRALNEJ
POLSKIEGO PAWILONU



J. CZAJKOWSKI. WEJŚCIE DO PAWILONU Z ATRJUM.
DRZWI Z CZARNEGO DĘBU

rzając jedną zasadniczą bryłę i jedno zasadnicze wnętrze. Można było śmiało zrezygnować z kosztownych materiałów, ozdobnych krat i żalobnych sgrafitów, do reszty mylących skalę budynku i stojących w sprzeczności z jego przeznaczeniem. Można było wybudować pawilon z patyków i szkła, a mimo to wywołać efekt monumentalności o całe niebo większej, niż to ma miejsce w naszym pawilonie. Pod tym względem wyżej stawiamy pawilony duński i rosyjski.

Sądźmy, że czytelnicy nasi, a pomiędzy nimi i sam autor pawilonu, wybaczą nam tę ostrą, ale mamy nadzieję, słuszną krytykę. Wierzimy, że autorowi nie sprawi ona przyjemności po tych «krytykach» urzędowo przychylnych francuskich sprawozdawców, jakie setkami ukazują się obecnie. Są to

emanacje galanterji, z której nic wyrażnego nie da się wycisnąć, mimo najszczerzej chęci. Oto dla przykładu umieszczamy wyjątki z takiego wypracowania, sporządzonego dla prasy polskiej przez p. Dr. Jean Molinié, pośła z Aveyron:

«Pawilon polski, dzieło wybitnego architekta Józefa Czajkowskiego, widnieje przed nami jako proste, pełne gracji i wielce charakterystyczne uosobienie tej specjalnej umysłowości niekiedy powściągananej, a często zapożyczanej przez niesumienne sąsiadów, konfiskowanej przez przeciąg półtora wieku, lecz zawsze żywej na tle sumienia narodów».

«Nad płaszczyzną pól Elizejskich, symbolizującą tu szeroką polską równinę, po przez barwy wiosenne, dominuje wieżyca, także na rozstajnych drogach cywilizacji stojąca, wieżyca ośmiokątna podługowata, o metalicznym w desenie szkielecie, oszklona ukośnemi szybami, zalewa światłem dziennem, lub iluminacją nocną malowidła ścienne, owe tapety jutra, Zofji Stryjeńskiej».

Podnosząc wysoko zalety rzeźby Kuny, witraży Mehoffera, sgrafito Jastrzębowskiego, tak pisze dalej: »Narodowy pawilon Rzeczypospolitej polskiej stanowi próbę kompletnej syntezy artystycznej, której dwie części u Inwalidów i w Grand Palais, zestawione ze szczególnym smakiem, znaczą szczegóły rozwoju».

«U inwalidów wzrusza nas przysłana przez miasto Warszawę kaplica kompozycji Jana Szczepkowskiego... kaplica ta warta jest całego poematu naiwnej wiary przez swą słodycz i potęgę ewokacji sięga wyżyn duchowych całej rasy. Z trudem odrywamy się od tej wizji...»

O dziale nauczania w Grand Palais takie znajdujemy zdanie: «Pierwsze piętro objawia nam sekret tej niesłychanej profuzji sztuki stosowanej, powstałej ze sztuki ludowej... artyści kierują wyrobnikami, wytwarza się elita».

A oto ustęp końcowy: «W ten sposób doszedłszy do końca naszej wizyty, która rozwinęła się przed nami jak tryptyk jakiś zachwycający, wśród pełnego smaku urzędowania, jeszcze raz stwierdzić musimy, iż Polska rozwijając się w duchu swych liberalnych instytucyj, zawsze istnieje, wyróżnia się i każe się kochać».

Przechodząc do wnętrza pawilonu polskiego, stwierdzić musimy, że wnętrze to pojęte zostało jako czysto dekoracyjna, reprezentacyjna całość, skomponowana przez kilku artystów, w przeciwstawieniu do pawilonów innych państw, które jak Czechosłowacja czy Austria, pojęły wystawę przede wszystkim jako pokaz przemysłu współczesnego (co zresztą w tytule wystawy jest zaznaczone). Skutkiem tego pawilony austriacki czy czechosłowacki wypełnione są od góry do dołu gablotami z konfekcją etc. i potraktowane są raczej w charakterze jakiegoś wielkiego magazynu czy bazaru. Jest rzeczą do dyskusji, czy tego rodzaju pokaz w celach praktycznych, handlowych, byłby dla Polski wskazany.

Do wnętrza prowadzi brama projektowana przez Józefa Czajkowskiego a kuta w żelazie przez W. Gostyńskiego. Wogóle strona rękodzielnicza, materiał i wykonanie rzemieślnicze imponują obcym zwiedzającym i stoją w silnym kontraście do tandety n. p. Japończyków, o rzemiośle polskim choć nielicznymi przykładami dodatnio świadcząc. Równocześnie starano się, aby wszystko, zarówno marmury kominków i posadzek jak drzewo parkietów etc., było wykonane z materiału pochodzącego z Polski.

W podwórzu, rodzaju atrium otwartego, na piedestale wykonanym przez «Marmury kieleckie» ustawiono rzeźbę w marmurze Henryka Kuny «Rytm». Rzeźba, mimo że klasycyzmem swoim przypomina Joseph Bernard'a i innych współczesnych klasyków francuskich i wypada nieco z tonu całości, niemniej należy do najlepszych rzeźb na wystawie wogóle, a w ewolucji Kuny stanowi ogromny krok w rozwoju. Ściany atrium udekorowane «sgraffitto» herbami głównych miast Polski w otoczeniu motywów opartych na pisankach przez Wojciecha Jastrzębowskiego. Można tylko kwestjonować samo atrium, jako pomysł nieco obcy naszym warunkom klimatycznym i raczej ono powinno być nakryte wieżą szklaną, co stworzyłoby rzecz lekką i pełną światła a zarazem zabezpieczoną od wpływów pogony.

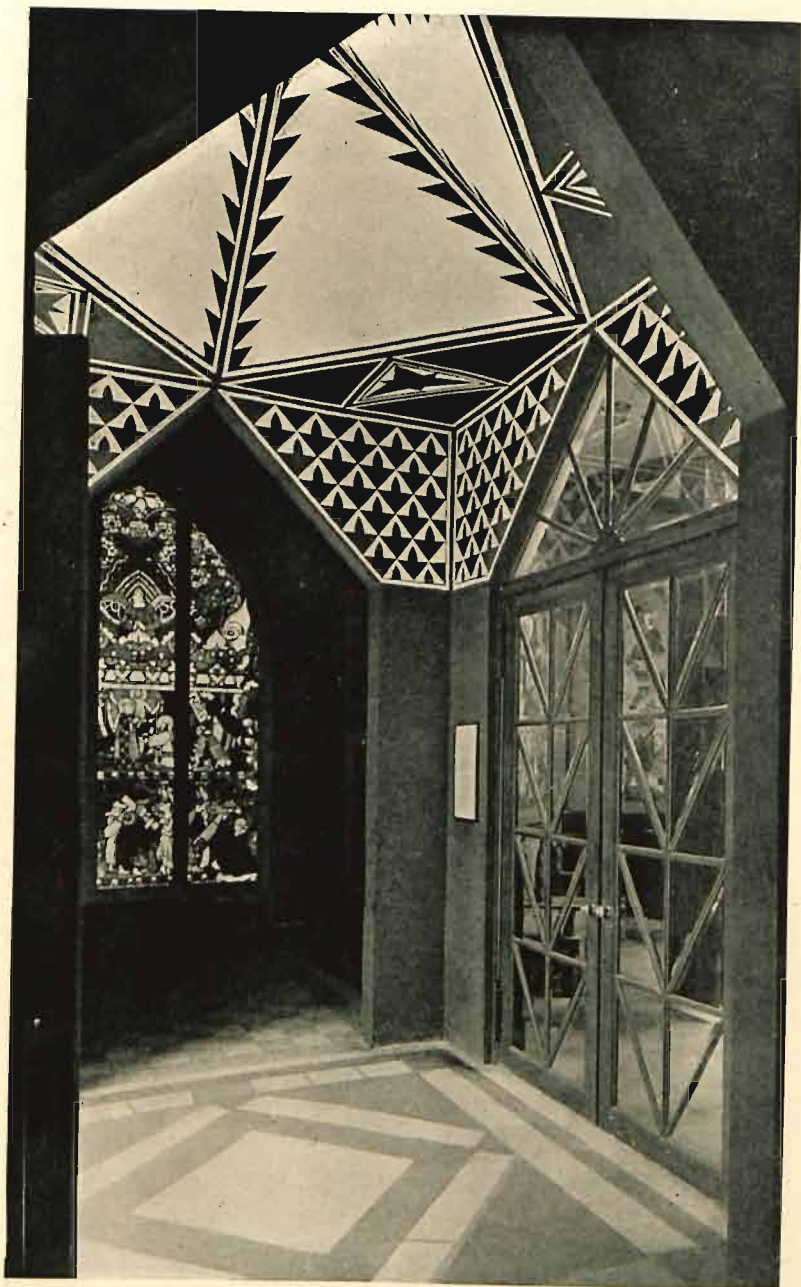
Z przedsionka wchodzi się do

dwu salek bocznych, których wnęki wypełniają dwa witraże Józefa Mehoffera, oświetlone od wewnątrz światłem elektrycznym celem uniknięcia trudności związania łuku gotyckiego z architekturą całości. Witraże te, przeznaczone do kaplicy Świętokrzyskiej Katedry Wawelskiej jako fundacja stowarzyszenia budowniczych, należą do najlepszych bezsprzecznie na całej wystawie.

Obie salki pomalowano kolorem czarnym dla kontrastu z kolorem barwnych witraży. Tintoretto miał powiedzieć, że kolor czarny jest bogiem kolorów, ale użycie koloru czarnego, aby ten stał się naprawdę kolorem jest ogromnie trudnym. Tych biało czarnych zestawień nadużywała Secesja Wiedeńska i Wiener Werkstätte. W pawilonie polskim miejscami działa ta czerń szczęśliwie, przede wszystkim w ciemnych kolumnach sali ośmiobocznej «Salon d'honneur», wykonanych z czarnego dębu z Wisły dobytego. Sala ta jednak przy swoim archaizmie ścian i sprzętów



J. MEILNIKOW: PAWILON ROSYJSKI Fot. agencji «Światowid»



PASAŻ W PAWILONIE POLSKIM Z WITRAŻEM PROF. JÓZEFA MEHOFFERA W WYKONANIU F. S. G. ŻELEŃSKI — KRAKÓW I Z DEKORACJĄ SGRAFITOWĄ JÓZEFA CZAJKOWSKIEGO

nie łączy się nieco z nakrywającą ją wieżą szklaną. Ściany zdobią panneaux dekoracyjne Zofji Stryjeńskiej, przedstawiające sceny życia polskiego, bożków słowiańskich i miesiące roku. Bardzo ładne ławy skomponował dla tej sali Karol Stryjeński, pełne archaicznej siły i charakteru.

Ostatnią salkę wreszcie wypełnił gabinet do pracy — salon przeznaczony dla dygnitarza polskiego, skompo-

nowany przez Józefa Czajkowskiego i Wojciecha Jastrzębowskiego, a wypełniony prócz mebli tkaniną kompozycji Zofji Stryjeńskiej i okazami przemysłu artystycznego polskiego.

Ten gabinet jako zakończenie pawilonu jest jakby odpoczynkiem po napięciu sali środkowej, choć właściwie raczej miejsce jego byłoby w dziale, mieszczącym się na Galerie des Invalides.

Ten dział polski mieści się w wielkim pawilonie zbiorowym obok sekcji japońskiej i chińskiej i obejmuje kilka wnętrz połączonych westybulem, a skomponowanych przez trzech artystów. Na prawo od wejścia mieści się wnętrze kapliczki drewnianej projektu Jana Szczepkowskiego, wykonane przez Szkołę Rzemiosł w Warszawie. Kapliczka ta należy do najbardziej udanych działu polskiego eksponatów. Szczepkowski, rzeźbiarz znany z impresjonistycznych rzeźb objawia się w niej po długim milczeniu w nowej formie, pełnej prostoty i naiwności, o wzruszającym nastroju jakiejś romańszczyzny połączonej z ludową rzeźbą. Charakter płaskorzeźb odpowiada charakterowi rzeźby drzewnej. Całość podnosi użycie jasnej polichromji koloru drzewa.

Pokój jadalny W. Jastrzębowskiego i gabinet do pracy Mieczysława Kotarbińskiego noszą dwa odmienne a ogromnie harmonijne nastroje całości. Westybul o ławach projektu E. Trojanowskiego służy za salę wystawową kilimów podług projektów B. Tretera, A. Dobrodzickiego, K. Brzozowskiego a wykonanych przez «Tarkos», «Kilim» i t. d.

Ten dział kilimowy reprezentowany jest wogóle bardzo silnie na wystawie i zajmuje również główną salę działu polskiego, mieszczącego się na parterze

w Grand Palais. Oddział ten wypadł może najbardziej dorywczo. Pomieszczono w nim także sztukę ludową. Inne narody: Szwecja, Danja, Rumunja etc. urządziły też wystawy swej sztuki ludowej, lecz te pomieszczono poza wystawą. Rumuni uzyskali budynek «Jeu de Paume» na rue de Rivoli. Z braku miejsca i eksponatów dział ten nie daje dostatecznego pojęcia o bogactwie naszej etnografji. Inne działy tej części, jak

architektoniczny, graficzny, introligator-
ski, wypadły dość słabo.

Na pierwszym piętrze Grand Palais
mieści się dział nauczania. Rozpoczyna
go sztuka dziecka wystawiona przez
Warsztaty Krakowskie, Kursa A. Buszka
w Warszawie. Zajmują jednak przede-
wszystkiem Szkoły przemysłu artystycz-
nego, świadczące o coraz bardziej rozwi-
jającej się świadomości artystycznej w Pol-
sce w nauczaniu sztuki dekoracyjnej.

Do działu atrakcyj należy szereg kios-
ków (z Lajkonikiem) skomponowanych
przez K. Stryjeńskiego a mieszczących
się na Esplanadzie Inwalidów.

Konkurs na Kiosk Muzyczny w Kry-
nicy, rozpisany za pośrednictwem lwow-
skiego Koła Architektów polskich, został
rozstrzygnięty w dniu 20 czerwca br.
Trzy równorzędne nagrody otrzymali
Inż. arch. Wiesław Grzymalski, Inż. arch.
Tadeusz Jankowski i Inż. arch. Kazimierz
Stepan, wszyscy ze Lwowa.

Konkurs na plany kościoła i pleba-
nii w Stanisławowie, rozpisany za po-
średnictwem lwowskiego Koła Archi-
tektów został rozstrzygnięty w dniu
20 czerwca br. Pierwszą nagrodę otrzy-
mał Inż. arch. Stanisław Trella, drugą
Inż. arch. Irena Obmińska i Erwin Wie-
czorek. Zakupy Inż. arch. Kazimierz
Stepan i Inż. arch. Zbigniew Rzepecki.

Śląski urząd wojewódzki ogłasza kon-
kurs na projekt gmachu seminarjum nauczycielskiego
wraz ze szkołą ćwiczeń, internatem i mieszkaniem dla
profesorów w Pszczynie; nagrody 4.000, 2.500, 1.500
i 1.000 złotych, ponadto zakupy po 500 zł. Termin
9 września.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego ogłasza konkurs na obsadzenie stanowiska
dyrektora Państwowej Szkoły Budow-
nictwa i Mierniczo-Meljoracyjnej w Po-
znaniu. Na stanowisko powyższe reflektować mogą
inżynierowie-architekci lub inżynierowie-budowni-
czowie (ładowcy), którzy posiadają długoletnią pra-



W. JASTRZĘBOWSKI. KOMINEK W SALONIE
POLSKIEGO PAWILONU
WYKONAŁA FIRMA «MARMURY KIELECKIE»

ctykę w budownictwie ewentualnie praktykę zawo-
dową pedagogiczną. Podania wraz z życiorysem, wy-
szczególnieniem prac, uwierzytelnionymi odpisami
świadectw, i powołaniem się na referencje, należy
składać do dnia 15 sierpnia 1925 roku w Departamencie
Szkolnictwa Zawodowego (Bagatela 12, III p.).
Dyrektor powołany będzie w charakterze funkcyj-
nariusza tymczasowego do czasu przeniesienia na sta-
nowisko etatowe.

Następny zeszyt «Architekta» poświęcimy naj-
młodszym adeptom architektury polskiej.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-STOLARSKI AMBROŻEGO CHROBAKA

W KRAKOWIE, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 53 (TELEFON 272)

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES

STOLARSTWA MEBLOWEGO I BUDOWLANEGO

Precz z wilgocią w piwnicach!

PREOLIT P,

domieszka do tynku (w proszku) jest najzupełniej pewnym środkiem izolacyjnym przeciw wilgoci i wodzie zaskórnej. Czyni tynk i beton nieprzemakalnymi.

PREOLIT R,

czarny lakier do izolowania fundamentów, rur kanalizacyjnych i na żelazo przeciwko rdzy.

K O S E L I S K A

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD NR. 8

E. UDERSKI I S^{KA}

PRZEDSIĘBIORSTWO DLA BUDOWLI
ŻELAZNO-BETONOWYCH

KRAKÓW, ULICA ŚW. SEBASTJANA L. 20

(TELEFON 1268)

wykonuje maszynowo w najkrótszych terminach: Budynki mieszkalne, fabryczne, gospodarcze, magazyny etc. Wieże wodne. Zbiorniki solankowe, wodne i węglowe. Szkielety i stropy żelazno-betonowe, własnym jakoteż obcym materiałem.

WOJCIECH GRYGLEWSKI

K R A K Ó W

UL. GARBARSKA 26 (TEL. 4455)

WYKONUJE

WSZELKIE ROBOTY BLACHARSKIE

ORAZ

INSTALACJE WODOCIĄGOWE.

SPÓŁKA MAJSTRÓW KAFLARSKICH

Z OGR. ODP.

REWILAK, IDZIKOWSKI, TRZEPAŁKA

KRAKÓW UL. KOŚCIUSZKI 24

(TEL. 1392)

Posiada na składzie piece kaflowe krajowe i zagraniczne w różnych kolorach, wykonuje szybko i fachowo piece i kuchnie w różnych konstrukcjach, oraz wszelkie reparacje kaflarskie po cenach umiarkowanych, tak w miejscu, jak i na prowincji.

MAURZYCY HOROWITZ

BIURO DOSTAW MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH

KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 25
TEL. 2487

POLEGA: Cement portlandzki, wapno, dachówki,
posadzki i rury kamionkowe, gips, papę dachow-
wą, oraz wszelkie inne materiały budowlane.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO FABRYK:
F. WERTHEIM I SKA. TOW. AKC., fabryki kas
i dźwigów osob. i ciężar. we Wiedniu

«CALOFRIG» S. A. dla przemysłu izolacyjnego
z masy korkowej i okrzemkowej w Pradze.

DOSTAWA SZYBKA. CENY PRZYSTĘPNE. KOSZTORYSY
I PROJEKTY BEZPŁATNIE.

ZAKŁAD WYROBÓW ŚLUSARSKICH LUDWIK GÓRKA

KRAKÓW
UL. CZARNOWIEJSKA 17
TEL. 2152

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY
WCHODZĄCE W ZAKRES ŚLUSARSTWA
BUDOWLANEGO I ARTYSTYCZNEGO

POLECA
SAMOZAMYKACZE PNEUMATYCZNE
DO DRZWI I BRAM

B E N Z

GENERALNA REPREZENTACJA KONCERNU
T. A. BENZ & C^{IE}

SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH

REPREZENTANT:
INŻ. BOLESŁAW LANDAU
KRAKÓW, PODWALE 5 TEL. 10-26

SPÓJNIA BUDOWLANA STRYJEŃSKI, MĄCZYŃSKI, KORN

SKA Z OGR. ODP.

KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 1. 6

BUDYNKI MIESZKALNE I FABRYCZNE
BUDOWLE ŻELAZNO-BETONOWE

STROPY. WIEŻE WODNE.

SILOS I T. D.

JÓZEF KACZMARCZYK BUDOWNICZY

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY
I ROBÓT ŻEL.-BETONOWYCH

KRAKÓW
RYNEK GŁÓWNY 54 (PAŁAC SPISKI)

TELEFON 4232

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA
KRAKÓW—PODGÓRZE
ROMANOWICZA 5

WYSZCZEGÓLNIENIE PRODUKCJI FABRYCZNEJ

I. DRUTY.

DRUTY żelazne twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane i t. p.
DRUT dla telegrafów i telefonów.
DRUT sprężynowy twarde galwanizowany.
DRUTY kołczaste zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

DRUCIANE siatki plecione do wszelkich ogrodzeń, siatkowe ochrony pasów transmisyjnych maszyn, schodów, okien dachowych i t. p.
DRUCIANE rafy (siatkowe) do żwiru węgla, kamienia i t. d.
DRUCIANE wycieraczki siatkowe i t. p.
DRUCIANE tkaniny do wszelkich celów przemysłowych.
DRUCIANE materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNO-DRUCIANE.

KOMPLETNE ogrodzenia placów, parków, gazonów i t. p. tak siatkowe jak i kute.
BRAMY i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Bramy fabryczne.
MEBLE żelazne zwyczajne dla szpifali, koszar, baraków i t. p. Okna żelazne. Konstrukcje.
Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

ZAKŁADY GRAFICZNE „ŚWIATŁOCIEN”

T. JABŁOŃSKI I SKA
KRAKÓW, FRANCISZKAŃSKA 4 (Tel. 1214)

WYKONYWA WSZELKIE KLISZE DLA DRUKU JEDNO I WIELOBARWNEGO DLA WYDAWNICTW NAUKOWYCH, PISM ILUSTROWANYCH, AKCYJ, OBLIGACYJ, CENNIKÓW, POCZTÓWEK ORAZ WSZELKIE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, MASZYN I URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH.

„ELEKTROS”

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE
J. WŁADYSŁAW SAJAK
KRAKÓW, UL. FRANCISZKAŃSKA 4 (TEL. 1214)
PRACOWNIA: PODGÓRZE, UL. SPISKA L. 42

Kompletne urządzenia dla fabryk, tartaków, gorzelni, browarów, kopalni, młynów, gospodarstw rolnych, will, pałaców, domów mieszkalnych, kościołów, oświetlenia reklamowego i t. d. Urządzenia sygnalizacji, telefonów i gromochronów. Warsztat elektrotechniczny dla budowy rozdzielnic. Naprawy maszyn i aparatów. Skład materiałów elektrotechnicznych. PROSPEKTY I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

CEGIELNIA ZIELONKI

POD KRAKOWEM
SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Po renowacji i zaprowadzeniu nowoczesnych maszyn wyrabia ze znanej najlepszej gliny z pod Krakowa: Cegłę maszynową, pustaki, piecówkę, drewny, dachówkę ciągnioną oraz stropy betonowe nieakustyczne.

BIURO: KRAKÓW, UL. BASZTOWA L. 17.
TEL. 12-49 i 21-06

URZĄDZENIA PRZECIWPÓŻARNE:

HYDRANTY
WĘŻE
ARMATURY
APARATY
MINIMAX
PERKEO
DESYNFEKTORY
PRALNIE
URZĄDZENIA
SANITARNE

INŻ. PAWEŁ LIS

KRAKÓW
DŁUGA 1

TELEGR: TECHNOLIS.

TELEF. 3597

C Z A S O P I S M O
A R C H I T E K T
WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA WYNOSI:
MIESIĘCZNIE . . . ZŁ 5'—
KWARTALNIE . . . ZŁ 13'50
KOSZTA PRZESYŁEK POCHTOWYCH BĘDĄ OSOBNO ZALICZANE

C E N Y O G Ł O S Z E Ń:

		za ogłoszenie	
		jednorazowe	trzykrotne
		Złotych	
$\frac{1}{6}$	strony	15	40
$\frac{2}{6}$	»	25	65
$\frac{4}{6}$	»	50	135
$\frac{6}{6}$	»	75	210

DAWNE ROCZNIKI DO NABYCIA:
U BIBLIOTEKARZA KRAK. TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO
A R C H. J E R Z E G O S T R U S Z K I E W I C Z A
K R A K Ó W, G O Ł É B I A 20

CENA POJEDYNCZYCH ZESZYTÓW ROCZNIKÓW 1900—1915
— — — 1'— ZŁ. — — —

PRZEZ ADMINISTRACJĘ „ARCHITEKTA“ (BASZTOWA 17)
D O N A B Y C I A:
R O C Z N I K 1922 ZŁ 10'—
R O C Z N I K 1923 ZŁ 18'—
R O C Z N I K 1924 POZOSTAŁE ZESZYTY PO 4'50 ZŁ
CENY BEZ OPAKOWANIA I PORTA, WZGLĘDNIE ZALICZKI.

